Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, SOBOTA, 21 PAŹDZIERNIKA 1950 ROKU 290

Konferencja w Pradze

Ministrowie Spraw Zagranicznych ZSRR i państw demokracji ludowej obradują nad postanowieniami nowojorskiej konferencji trzech, w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich



PRAGA (PAP) — Dnia 20 październik nika przybył do Pragi zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Mołotow.

Na lotnisku praskim W. Mołotowa powitali: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej dr Olrich John, premier Zapotocky, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji Slansky, wicepremier Fierlinger, wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji Hodinova Spurna, ministrowie Nosek, Kraicir, Petr, Nejedly, Slechta, Neuman, Erban, Plojhar i Srobar, szef kancelarii prezydenta Cervicek i inni członkowie rządu czechosłowackiego oraz czołowi przedstawiciele organizacji społecznych Czechosłowacji.

W. Mołotowa witali także: ambasador ZSRR w Czechosłowacji Silin, minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Modzelewski, minister Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej Neiczew, minister Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Kallai, minister Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej — Pauker jak również akredytowani w Czechosłowacji ambasadorowie i posłowie krajów demokracji ludowej.

Na powitanie przybyła kompania honorowa. Wykonano hymny państwowe Związku Radzieckiego i Republiki Czechosłowackiej. Lotnisko udekorowane było flagami radzieckimi i czechosłowackimi.

* * *

WARSZAWA (PAP) — Z inicjatywy rządu ZSRR rozpoczęła się w Pradze, dnia 20 października konferencja ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W konferencji biorą udział: Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. M. Mołotow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Albanii w Moskwie W. Natanaili, minister Spraw Zagranicznych Bułgarii dr M. Neiczew, wicepremier Czechosłowacji Z. Fierlinger, minister Spraw Zagranicznych Polski Z. Modzelewski, minister Spraw Zagranicznych Rumunii A. Pauker, minister Spraw Zagranicznych Węgier D. Kallai i minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej G. Dertinger.

Konferencja będzie omawiała zagadnienia, powstałe w związku z postanowieniami nowojorskiej konferencji 3-ch mocarstw: Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji z dnia 19 września w sprawie remilitaryzacji Zachodnich Niemiec.

Konferencję otworzył wicepremier Czechosłowacji Z. Fierlinger.

Uczestniczący w konferencji ministrowie Spraw Zagranicznych złożyli Rządowi Republiki Czechosłowackiej podziękowanie za gościnność.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrany został wicepremier Fierlinger.

Młodzież polska uczci uroczyście 32 rocznicę powstania Komsomołu

WARSZAWA (PAP) — Dnia 29 bm. przypada 32 rocznica powstania Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży — Komsomołu. Pod kierownictwem WKP(b) Komsomoł wyrósł na wielką organizację, skupiającą wielomilionowe masy najlepszych i najaktywniejszych młodych robotników i chłopów — na przywódcę całej postępowej młodzieży świata, walczącej o pokój i postęp.

Młodzież polska przygotowuje się do uroczystego obchodu tej rocznicy, ZMP potęguje pracę, mającą na celu zapoznanie młodzieży ze wspaniałą historią walki i pracy Komsomołu, z jego bogatymi doświadczeniami, a przede wszystkim z jego zwycięską walką o komunistyczne wychowanie młodzieży.

Komunikat o obradach

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi

W dniu wczorajszym, w sali konferencyjnej KW odbyło się rozszerzone Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi. W obradach uczestniczyli: tow. Józef Kowalczyk — kierownik Wydziału Oświaty KC, członek Komitetu Centralnego, tow. Jan Skrzypczak i tow. Edmund Król — instruktorzy Wydziału Szkolenia Partyjnego KC.

Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR tow. Leon Stasiak.

W pierwszym punkcie porządku dziennego sprawozdanie z pracy egzekutywy KW za okres wrzesień—październik, złożyła tow. Michalina Tatarkówna — sekretarz KW PZPR.

Referat o zadaniach Partii w dziedzinie masowego szkolenia w roku 1950-51, wygłosił tow. Antoni Kubicki — sekretarz KW PZPR.

W dyskusji zabierali głos tow. tow.: Wrotniak — I sekretarz KP w Sieradzu, Kubicki — I sekretarz KP w Pabianicach, Lefikowa — przedst. Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet, Ratajczyk — I sekretarz KP w Łodzi, Berke — przedst. Zarządu Wojewódzkiego ZMP, Suski — I sekretarz KP w Łowiczu, Kuras — kier. Wydziału Rolnego KW, Wypych — I sekretarz KP w Zduńskiej Woli, Król — instruktor Wydziału Propagandy KW, Balcerski — I sekretarz KP w Piotrkowie, Kaluszko — I sekretarz KP w Tomaszowie, Skrzypczak — instruktor Wydziału Propagandy KC, Kusiak — I sekretarz KP w Radomsku, Kościuszkowa — przewodnicząca Prezydium Rady Narodowej w Kutnie, Wojtala — major Wojsk Polskich, Pogoda — I sekretarz KP w Zgierzu, Sobiechart — sekretarz KM w Piotrkowie, Wojciechowski — kier. oddziałów POM, Przybylski — I sekretarz KP w Skierniewicach, Pągowski — sekretarz Komitetu Zakładowego „Boruta" w Zgierzu, Fiałkowska — przedstawicielka ZNP w Ozorkowie, Czychel — I sekretarz KP w Wieluniu, Grala — I sekretarz KP w Ozorkowie, Kiestrzyński — z-ca Kier. Wydziału Propagandy KW, Rosiński — przewodniczący PRZZ w Ozorkowie, Wojciechowski — kier. Wydziału Kulturalno-Oświatowego ORZZ w Łodzi.

Dyskusję podsumował członek Komitetu Centralnego tow. Józef Kowalczyk.

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego zakończono podjęciem uchwały oraz odśpiewaniem Międzynarodówki.

Robotnicy huty „Pokój" podejmują nowe zobowiązania dla uczczenia Wielkiej Rewolucji

Dumne meldunki łódzkich włókniarzy

W dniu 20 bm. od inicjatorów Czynu Październikowego robotników huty „POKÓJ" wpłynął meldunek o przedterminowym wykonaniu zobowiązań przez załogi szeregu działów. Hutnicy przysporzyli gospodarce narodowej 2.553 tony surówki, 400 ton koksu i inne artykuły.

Zebrania oddziałowe, które odbyły się z okazji zwycięskiego zakończenia realizacji zobowiązań, przerodziły się w żywiołową manifestację na cześć Związku Radzieckiego, którego bohaterski lud przed 33 laty obalił ustrój ucisku i wyzysku.

Wśród potężnego entuzjazmu załóg robotniczych padło bojowe hasło: „ZWIĘKSZYMY JESZCZE PRODUKCJĘ — ZBUDUJEMY PRĘDZEJ SOCJALIZM — WZMOCNIMY ŚWIATOWY OBÓZ POKOJU".

Swą twórczą postawę budowniczych socjalizmu dokumentują robotnicy huty „Pokój" podjęciem nowych zobowiązań.

„Zobowiązujemy się wyprodukować do 6 listopada jeszcze 1.000 ton surówki ponad plan" — oświadczył w imieniu swych towarzyszy pracy — Wacław Przybyła.

„Nasz wzmożony Czyn Październikowy — stwierdzają robotnicy innego wydziału — to krok do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego, to szybszy marsz do socjalizmu, to jeszcze jeden cios w podżegaczy wojennych".

* * *

Na maszynie z daleka już widać tabliczkę z emblematami ZMP. Wrzeciona furkoczą z błyskawiczną szybkością — łoskot maszyn utrudnia rozmowę. A przecież z prządką ZPB im. 1 Maja, ob. Stanisławą Mancfel musimy dzisiaj zamienić choć kilka słów.

— Jak wasze zobowiązania, podjęte na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej?

Stasia przerywa na chwilę skrzętne czyszczenie wałków i przykręcanie nitek. W tonie jej odpowiedzi przebija głębokie zadowolenie i duma. Ma się czym pochwalić.

— W myśl mego zobowiązania przeszłam już z 3 stron na obsługę 4 stron szerokich maszyn, tzn. 1040 wrzecion. Przy tym wydajność moja nie tylko nie spadła, ale podniosła się. Osiągnęłam to dzięki dobrze zorganizowanej pracy. Obecnie wykonuję mą bazę w 110 proc.

Stanisława Mancfel godnie uczci rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Daje poważny wkład w dzieło pokoju, w dzieło wykonania planów produkcyjnych.

* * *

W ZPB im. Hanki Sawickiej cała załoga żyje myślą o uroczystym dniu, w którym wszystkie postępowe narody świata czcić będą rocznicę Rewolucji Październikowej. Poważne zobowiązania podjęli robotnicy wszystkich oddziałów. Realizują je co dzień przy swych warsztatach pracy. Gdzie tylko zajrzeć, wszędzie widać pogodne twarze, wszędzie słychać słowa, które zapewniają, że załoga przełamie wszelkie trudności i że Czyn Październikowy zostanie zrealizowany całkowicie.

Jesteśmy w przędzalni. To tutaj kilka prządek podjęło zobowiązanie przejścia na obsługę 6 stron obrączniaków. Były to tow. tow. Helena Pietranek, Zofia Doryń, Henryka Drabik. A dziś... nie 3 lecz 24 prządki pracują już na 6 stronach. Porwane przykładem, wspólnie postanowiły w ramach Czynu Październikowego rozwinąć na niespotykaną dotychczas skalę wielowarsztatowość. Dzielne są prządki ZPB im. Hanki Sawickiej. Każda z nich obsługując 1.440 wrzecion zachowuje jednocześnie wysoką wydajność. Przędzalnia w październiku wykonuje bieżący plan zobowiązaniowy w 107,5 proc.

A oto skręcalnia: cała załoga przeszła tutaj z 6 na 8 stron skręcarek. Czyn zapoczątkowany przez tow. Szczecińskiego dla uczczenia 22 Lipca święci teraz pełne triumfy. Robota aż się pali w rękach. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że skręcalnia wykonuje plan zobowiązaniowy w 126 proc.

Dotrzymuje kroku przędzalni i skręcalni załoga szpularni i farbiarni. Ich zobowiązania przyspieszenia wykonania planu rocznego są także pomyślnie realizowane.

* * *

Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku powita klasa robotnicza Czerwonej Łodzi Wielkie Święto całej postępowej ludzkości.

Wojska Vietnamu u bram Langsonu

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, tamtejsza prasa nie ukrywa faktu, że wojska Demokratycznej Republiki Vietnamu posuwają się szybko naprzód i znajdują się u bram miasta Langson — znacznego ośrodka o dużym znaczeniu strategicznym w północnej części Tonkinu.

Dziennik „Le Monde" przyznaje, że oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego stale cofają się w tym rejonie w kierunku morza. W najbliższym czasie — pisze „Le Monde" — ostatnie francuskie posterunki w północnym Tonkinie zostaną ewakuowane.

Depesza Przewodniczącego KC PZPR Towarzysza Prezydenta Bolesława Bieruta do zespołu redakcyjnego „Chłopskiej Drogi"

W związku z 5-leciem „Chłopskiej Drogi" — pisma KC PZPR — Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Towarzysz Bolesław Bierut wysłał na ręce zespołu redakcyjnego następującą depeszę:

* * *

W piątą rocznicę powstania „Chłopskiej Drogi" przesyłam Wam i wszystkim Korespondentom „Chłopskiej Drogi" serdeczne pozdrowienia i życzę dalszych sukcesów w Waszej pracy.

Nieście nadal w coraz szersze masy pracującego chłopstwa prawdę naszej Partii, stalinowskie idee socjalistycznej przebudowy wsi.

Umacniajcie sojusz robotniczo-chłopski i władzę ludową na wsi — rękojmię siły i rozkwitu Polski Socjalistycznej.

Komitet Centralny jest przekonany, że zespół redakcyjny „Chłopskiej Drogi", podnosząc nieustannie swą wiedzę marksistowską, udoskonalając kwalifikacje dziennikarskie i zacieśniając łączność pisma z czytelnikami wykona swoje zadania dla dobra mas pracującego chłopstwa i Polski Ludowej.

Przewodniczący Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
(—) BOLESŁAW BIERUT

Górnicy radzieccy życzą swym braciom w Polsce sukcesów w budowaniu socjalizmu

Przemówienie radiowe delegata górników Zagłębia Kuznieckiego - czołowego górnika ZSRR, tow. Bałałajewa - do górników polskich

MOSKWA (PAP). — Rozgłośnia moskiewska 19 bm. nadała następujące przemówienie delegata górników Zagłębia Kuźnieckiego na II Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju W. Bałałajewa do górników polskich. Przemówienie to było następnie przetłumaczone na język polski.

Drodzy Przyjaciele! Bojownicy o pokój Polski Ludowej, towarzysze pracy, górnicy!

W imieniu górników Zagłębia Kuźnieckiego przesyłam Wam nasze bojowe, górnicze pozdrowienie.

Ludzie radzieccy nie chcą wojny. Ale nasze dążenie do pokoju nie jest podyktowane obawą przed atomowcami zza oceanu. Niechaj nie myślą panowie trumanowie, dullesowie, iż radziecka polityka pokoju jest oznaką słabości naszego kraju. My, górnicy radzieccy, kochamy nasz młotek wrębiarski, przy pomocy którego wydobywamy węgiel. Niechaj panowie podżegacze lepiej nie próbują oderwać naszych rąk od pracy pokojowej. Niechaj zapytają rozgromionych hitlerowców, jacy są górnicy, gdy chwycą za broń.

Kochamy nasz piękny kraj, nasze fabryki, kopalnie, nasze miasta i wsie. Oto dlaczego dla nas obrona pokoju to nie słowa, lecz sprawa życia. Górnicy radzieccy będą nadal wraz z całym narodem sukcesami wytwórczymi wzmacniali dzieło pokoju.

Górnicy polscy! Z wielkim zainteresowaniem śledzimy Wasze sukcesy w budownictwie Waszej demokratycznej Republiki. Każda tona czarnego złota, które wydobywacie, to wkład do wspólnego dzieła pokoju, to potężny cios zadany knowaniom podżegaczy wojennych.

My, górnicy radzieccy, dobrze znamy nazwiska najlepszych górników polskich — Wiktora Markiewki, braci Bugdoł i wielu innych. Życzymy Wam jeszcze większych sukcesów w wykonaniu Planu 6-letniego, w budownictwie socjalizmu.

Niech żyje pokój na całym świecie! Niech żyje przyjaźń narodu radzieckiego i polskiego! Chwała Wodzowi narodów, Budowniczemu komunizmu, Towarzyszowi Stalinowi! — zakończył swe przemówienie W. Bałałajew.

Goebbelsowskie chwyty Trumana i S-ki

Bezczelna próba zamaskowania odbudowy hitlerowskiego Wermachtu w Trizonii

Godna odpowiedź ZSRR na prowokacyjne noty agresorów

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji złożyły Rządowi Radzieckiemu jednobrzmiącą notę, zawierającą pozbawione wszelkich podstaw twierdzenie, jakoby policja ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie pełniła zwykłych funkcji policyjnych, lecz posiadała charakter wojska.

W dniu 19 października Rząd Radziecki przesłał do ambasad Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji odpowiedź na wspomnianą notę. Tekst odpowiedzi brzmi następująco:

Do Rządu Stanów Zjednoczonych.

Rząd Radziecki zapoznał się z treścią noty Rządu Stanów Zjednoczonych, zawierającą twierdzenia, jakoby policja ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie pełniła zwykłych funkcji i posiadała charakter wojska. Rząd Radziecki stanowczo odrzuca powyższe twierdzenia, jako pozbawione wszelkich podstaw.

Policja ludowa została utworzona jeszcze w roku 1945, celem pełnienia normalnych policyjnych funkcji ochrony porządku publicznego. Organizacja i uzbrojenie policji ludowej odpowiadają dyrektywie Rady Kontroli Niemiec Nr 16 z dnia 6 listopada 1945 r. Jak wiadomo, zgodnie z wyżej przytoczoną dyrektywą, Rada Kontroli uznała za konieczne, by policja niemiecka wzięła „czynny udział w ochronie prawa i utrzymaniu porządku", przy czym, w myśl wymagań wspomnianej dyrektywy, do szeregów policji ludowej nie zostały dopuszczone osoby o profaszystowskich poglądach. Policja ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej strzeże i broni porządku demokratycznego i praw, ustanowionych zgodnie z uchwałami Konferencji Poczdamskiej.

Równocześnie Rząd Radziecki zwraca uwagę Rządu Stanów Zjednoczonych na istnienie w zachodnich strefach Niemiec „policyjnych" formacji, będących w istocie rzeczy oddziałami wojskowymi. Uzbrojenie tych formacji, ich struktura organizacyjna, szkolenie kadr oficerskich w specjalnych szkołach jak również fakt, że formacje te regularnie przechodzą przeszkolenie wojskowe i biorą udział wspólnie z wojskami mocarstw zachodnich w manewrach wojennych — nie pozostawią żadnej wątpliwości co do tego, że wspomniane formacje wcale nie są przeznaczone do pełnienia zwykłych funkcji policyjnych.

Świadczy o tym również nowojorski komunikat ministrów Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, opublikowany 19 września b. r.

W komunikacie tym ogłoszono, że oprócz istniejących już w Zachodnich Niemczech oddziałów policyjnych, zezwolono na utworzenie t. zw. „ruchomych oddziałów policyjnych", które w rzeczywistości są formacjami wojskowymi, a prócz tego przewidziano udział Niemiec Zachodnich w „zjednoczonych siłach zbrojnych". Innymi słowy, otwarcie przewiduje się odrodzenie armii niemieckiej, co jest całkowicie sprzeczne z postanowieniami Konferencji Poczdamskiej o demilitaryzacji Niemiec.

Z powyższego wynika, że nieuzasadnione twierdzenia odnośnie policji ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej były potrzebne rządowi USA po to, by zamaskować separatystyczną i absolutnie bezprawną akcję rządu USA, podjętą wraz z rządami W. Brytanii i Francji w kierunku utworzenia armii niemieckiej, zarówno w formie „ruchomych oddziałów policyjnych", jak i w formie udziału Niemiec Zachodnich w t. zw. „zjednoczonych siłach zbrojnych".

Rząd Radziecki oświadcza, że nie pogodzi się z podobnymi poczynaniami rządów USA, W. Brytanii i Francji, zmierzającymi do odrodzenia w Niemczech Zachodnich regularnej armii niemieckiej.

* * *

Analogiczne noty Rząd Radziecki skierował również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

Przed wyborami na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) — Masy pracujące Węgierskiej Republiki Ludowej przygotowują się uroczyście do wyborów do rad narodowych, które odbędą się w całym kraju w niedzielę 22 października br.

Nakaz narodu radzieckiego

II Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju zakończyła obrady. Świat raz jeszcze miał możność przekonać się jak wielkie jest u ludzi radzieckich umiłowanie pokoju, jak potężna jest w nich wola obrony pokoju.

„Wypowiadamy się za pokojem i bronimy pokoju" — stwierdza, przytaczając słowa Józefa Stalina uchwalony przez Konferencję nakaz dla delegatów radzieckich na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

115,5 miliona ludzi radzieckich poleciło delegatom swym na Kongres w pierwszych dwóch punktach nakazu: „Oświadczyć, że cały naród radziecki gotów jest zdecydowanie i stanowczo, ramię przy ramieniu z wszystkimi obrońcami pokoju na całym świecie, walczyć o zażegnanie niebezpieczeństwa wojny, o zapewnienie trwałego i ugruntowanego pokoju".

Od pierwszych chwil istnienia państwa radzieckiego ludzie radzieccy czynami dawali wyraz niezłomnej woli utrwalenia pokoju. Walka o bezpieczeństwo zbiorowe, walka o rozbrojenie, walka przeciwko siłom faszyzmu, a w latach powojennych konsekwentna walka o poszanowanie i realizację umów międzynarodowych, o zlikwidowanie sił, stanowiących groźbę dla pokoju, pogłębienie współpracy między narodami — oto etapy walki, jaką naród radziecki toczy w imię szczęśliwego jutra ludzkości. Taki jest bilans, z jakim delegaci radzieccy pojadą na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

„Potwierdzić, że naród radziecki jest nieugięty w swym żądaniu zakazu broni atomowej jako oręża agresji i masowej zagłady ludzi oraz uznania za zbrodniarza wojennego tego rządu, który pierwszy broni tej użyje".

115,5 milionami podpisów pod Apelem Sztokholmskim, pełnym poparciem dla deklaracji złożonej na forum ONZ przez delegata radzieckiego w sprawie usunięcia groźby nowej wojny oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów, ludzie radzieccy dali dowód swej niezłomnej woli okiełznania tych, którzy wygrażają ludzkości bombą atomową, którzy w swych planach idą dalej niż najwięksi zbrodniarze hitlerowscy.

W punkcie trzecim nakazu „naród radziecki poleca swoim delegatom wysunąć żądanie redukcji wszystkich rodzajów broni, a w punkcie czwartym — potępić zbrojną agresję i ingerencję z zewnątrz w wewnętrzne sprawy narodów, wyraża pełen gniewu protest przeciwko zbrojnej agresji amerykańskiej w Korei".

Naród radziecki zawsze stał na stanowisku decydowania przez narody o własnych sprawach, zawsze potępiał każdą agresję, każdą interwencję w wewnętrzne sprawy narodów. Hasło „Ręce precz od Korei" szerokim echem odbiło się w całym kraju Socjalizmu. Głosem swych delegatów, tow. Malika i tow. Wyszyńskiego, miliony ludzi radzieckich napiętnowały zbójecką agresję imperialistów amerykańskich w Korei, barbarzyńskie bombardowania, w niczym nie ustępujące hitlerowskim nalotom śmierci.

W punkcie piątym nakazu naród radziecki polecił swym delegatom wysunięcie żądania zakazu propagandy na rzecz nowej wojny i sporządzenia listy podżegaczy wojennych. Naród radziecki domaga się, by umilkł głos ludobójców z powołania, którzy uważając metody hitlerowskie za przestarzałe, domagają się nowej wojny — wojny udoskonalonej użyciem dżumonośnych pcheł, bomb atomowych i gazów.

Delegaci radzieccy na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wystąpią silni potęgą jednomyślnego poparcia, jakiego udziela im cały naród radziecki, silni poparciem setek milionów ludzi na całym świecie, którzy w Związku Radzieckim i jego Wodzu, Józefie Stalinie, widzą najpewniejszego obrońcę swych interesów — OBROŃCĘ POKOJU.

Depesza Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b)

z okazji 20-lecia powstania Chakasskiego Obwodu Autonomicznego

MOSKWA (PAP) — W związku z 20-leciem Chakasskiego Obwodu Autonomicznego, Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) skierowały do Rady Deputowanych ludu pracującego Chakasskiego Obwodu Autonomicznego i Chakasskiego Komitetu Obwodowego WKP(b) depeszę powitalną.

W depeszy tej Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) podkreślają, że Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa wyzwoliła masy pracujące Chakassji spod ucisku feudalno-kapitalistycznego i stworzyła wszelkie niezbędne warunki dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju tego kraju.

W ciągu ubiegłych 20 lat masy pracujące Chakassji pod kierownictwem partii Lenina-Stalina, korzystając z braterskiej pomocy narodu rosyjskiego osiągnęły poważne sukcesy w rozwoju przemysłu, rolnictwa i kultury.

Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR liczna grupa przodujących ludzi Obwodu — robotników, kołchoźników, działaczy nauki i kultury odznaczona została orderami i medalami.

* * *

20 lat temu utworzony został w ZSRR Chakasski Obwód Autonomiczny — jeden z obwodów RFSRR na Syberii.

Chakasski Obwód Autonomiczny znajduje się w odległości ponad 4 tysiące km od Moskwy. Do Rewolucji Październikowej był to jeden z najbardziej zacofanych obwodów Rosji carskiej.

Rewolucja Październikowa zapoczątkowała ogromne przeobrażenia w życiu narodu chakasskiego. W Obwodzie znajduje się obecnie ok. 400 szkół. Chakassowie nie mieli przed Rewolucją swojego piśmiennictwa. W roku 1927 zaczął się tutaj ukazywać dziennik w języku chakasskim.

5-lecie „Chłopskiej Drogi"

Pięć lat temu — 21 października 1945 roku — w trudnych pionierskich warunkach, zespół redakcyjny „Chłopskiej Drogi" wydał pierwszy numer pisma Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, pisma przeznaczonego dla pracującego chłopstwa. Pięć lat temu nad numerem nowej gazety pochylał się chłop polski orzący po raz pierwszy swoją a nie obszarniczą ziemię, chłop który w sojuszu robotniczo-chłopskim realizował w terenie reformę rolną.

Czy „Chłopska Droga" dała pracującej wsi to czego od niej oczekiwała? Niewątpliwie tak! Mówiła jej o tym, że sojusz robotniczo-chłopski krzepnie w walce ze wspólnym wrogiem klasowym: kapitalistą, obszarnikiem i bogaczem wiejskim, że wieś polska wchodzi na nową drogę, że zniknie z niej wyzysk i niesprawiedliwość, że czeka ją lepsza przyszłość, dobrobyt i szczęście.

„Chłopska Droga" szła na wieś w coraz większej ilości egzemplarzy, rosła ilość jej czytelników, zaczęły masowo napływać listy. Najpierw byli to nieliczni korespondenci anonimowi — pisali o swych bolączkach i troskach. Gdy przekonali się, że to naprawdę ich gazeta, że pomaga im w każdej trudnej sytuacji, że wspiera ich w walce, służy nie tylko radą, ale przychodzi gdy potrzeba z bezpośrednią pomocą, podpisywali już swe listy pełnym nazwiskiem i chlubili się faktem, że są korespondentami. Dzięki tym korespondencjom „Chłopska Droga" coraz lepiej spełniała swe zadania, coraz mocniej wiązała się z życiem wsi, stawała się nie tylko propagandzistą i agitatorem, ale organizatorem mas chłopskich pod przewodnictwem klasy robotniczej do walki z wrogiem klasowym, do walki o lepsze jutro wsi.

„Chłopska Droga" w ciągu pięciu minionych lat może się poszczycić wielkimi sukcesami. Stała się ona nosicielem prawdy naszej Partii wśród pracujących chłopów, wpajała im socjalistyczne idee przebudowy wsi. Stała się prawdziwym orężem Partii, orężem zwalczającym pozostałości po dawnym ustroju wyzysku i niesprawiedliwości; pomaga demaskować i bić bogacza wiejskiego.

„Chłopska Droga" pomaga chłopu w socjalistycznej przebudowie wsi, zapoznaje chłopa z doświadczeniami przodującej wsi radzieckiej, uczy jak pracować lepiej i wydajniej, wskazuje jak mają pracować organizacje partyjne w powiecie, gminie, gromadzie.

Wieś polska u boku klasy robotniczej walczy dziś o pokój, walczy przeciwko wojnie, zwiększając swe osiągnięcia produkcyjne w wypełnianiu Planu 6-letniego.

„Chłopska Droga" spełnia szczytne i chlubne zadania, umacnia sojusz robotniczo - chłopski, którego hasła wypisała na swym sztandarze, pomaga masom pracującego chłopstwa przyswoić sobie i realizować linię polityczną naszej Partii i Rządu.

Robotnicy polscy meldują towarzyszom radzieckim

o osiągniętych sukcesach produkcyjnych

na cześć Wielkiej Rewolucji Październikowej

WARSZAWA (PAP). — W związku ze zbliżającą się 33 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej robotnicy polscy przesyłają listy do robotników radzieckich, opisując w nich entuzjazm z jakim polski świat pracy przygotowuje się do obchodu radosnego święta i wyrażając wdzięczność za braterską pomoc. Listy zawierają meldunki o osiągniętych sukcesach produkcyjnych.

Drogowskazem dla nas są słowa LENINA: „O ostatecznym zwycięstwie nad gnijącym kapitalizmem decyduje wyższa forma i wydajność pracy w socjalizmie" — piszą włókniarki i włókniarze Bogatyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego do załogi Bawełnianego Kombinatu im. Lenina w Głuchowie.

W dalszym ciągu listu czytamy m. in.:

Realizując te wskazania Wielkiego Lenina podnieśliśmy w tym roku wydajność pracy o 12 proc.

Dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej przyjęliśmy nowe zobowiązania produkcyjne. Postanowiliśmy do końca roku wyprodukować ponad plan tkaniny — wartości 15.806.700 zł.

Pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wzorując się na Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Waszych osiągnięciach, przyspieszymy budowę socjalizmu w Polsce i pracą swoją wywalczymy trwały i sprawiedliwy pokój na świecie.

* * *

Załoga zespołu PGR Udanin, pow. Środa Śląska, pisze w liście do robotników sowchozu Karawajewo obwodu kostromskiego m. in.:

Dzięki wspaniałym zwycięstwom bohaterskiej Armii Radzieckiej, pod wodzą Wielkiego Stalina, naród polski odzyskał wolność. Do Polski wróciły Ziemie Zachodnie, które zagospodarowaliśmy przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

Dzięki Waszej bratniej pomocy w dostarczeniu nam maszyn i narzędzi zwycięsko wykonaliśmy Plan 3-letni oraz przedterminowo realizujemy 1 rok Planu 6-letniego, który stworzy podstawy socjalizmu w naszym kraju.

Po wyliczeniu przez załogę szeregu zobowiązań, podjętych na cześć 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji — w zakończeniu listu czytamy:

Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Towarzysza Bieruta dołożymy i my cegiełkę do wielkiego dzieła budowy pokoju na świecie.

* * *

Członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Marcelego Nowotki w Wilczkowie pow. Środa na Dolnym Śląsku, której przewodniczący w ub. roku podczas swego pobytu w Związku Radzieckim zapoznał się z osiągnięciami kołchozu im. Chruszczowa w rejonie Odessy — wystosowali do tego kołchozu list, w którym czytamy m. in.:

Przesyłamy Wam najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia, jako tym, którzy pierwsi zbudowali socjalizm, którzy pokazali nam, jak wyzwolić się od ucisku klasowego i jak przebudować gospodarkę indywidualną na gospodarkę zespołową.

Jesteśmy szczęśliwi, że możemy czerpać z doświadczeń tych, którzy zbudowali wieś socjalistyczną. Doświadczenia te pomagają nam szybciej kroczyć drogą dobrobytu i budować lepszą przyszłość naszego kraju.

Następują zobowiązania członków spółdzielni, podjęte dla uczczenia Wielkiej Rocznicy Październikowej.

Przedterminowa realizacja naszych zadań — to nasz wkład do ugruntowania pokoju światowego, na czele którego stoi Związek Radziecki i Wódz całej postępowej ludzkości Wielki Stalin — czytamy w zakończeniu listu.

Repatrianci z Francji

dziękują Prezydentowi RP za troskliwą opiekę

WARSZAWA (PAP) — Stuosobowa grupa repatriantów polskich, powracających z Francji przesłała do Prezydenta RP Bolesława Bieruta pismo, w którym dziękując za troskliwą opiekę, jakiej doznała po przybyciu do kraju pisze m. in.:

„Jako obywatele Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej obiecujemy Obywatelowi Prezydentowi oddać wszystkie swoje siły i zdolności dla dobra i rozbudowy naszej ojczyzny".

List podpisali członkowie powracającej grupy.

Niegasnąca miłość do ZSRR podtrzyma lud Jugosławii

w jego ciężkiej walce o obalenie titowskiej dyktatury

Uroczystość w Warszawie w VI rocznicę wyzwolenia Belgradu przez bohaterską Armię Radziecką

WARSZAWA (PAP) — Staraniem anty-titowskich jugosłowiańskich emigrantów politycznych, przebywających w Polsce, odbył się dnia 20 bm. w Warszawie, w siedzibie Komitetu Słowiańskiego, uroczysty wieczór, poświęcony VI rocznicy wyzwolenia Belgradu przez bohaterską Armię Radziecką.

Uroczystość, na którą przybyli liczni przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Komitetu Słowiańskiego, związków zawodowych, Ligi Kobiet i ZMP, zagaił dziennikarz jugosłowiański Nikola Sandułowicz:

„W dniu dzisiejszym mija sześć lat od chwili, gdy na falach eteru rozległ się głos z Moskwy, obwieszczający światu rozkaz Generalissimusa Stalina o wyzwoleniu stolicy naszego kraju — Belgradu przez Armię Radziecką i jednostki narodowo-wyzwoleńczej armii jugosłowiańskiej".

Z tej drogi, po której pragnął i pragnie kroczyć nasz naród, zepchnęła go zdradziecka klika Tito. Wyzwolony przed 6 laty przez Armię Radziecką Belgrad znajduje się obecnie pod potwornym jarzmem terroru faszystowskiego, który przekształca Jugosławię w przybudówkę do planu Marshalla i atlantyckiego bloku agresywnego.

Przemówienie swoje mówca kończy wśród oklasków słowami: **„Klasa robotnicza Jugosławii i jej awangarda, która przewodzi masom ludowym, zapewnia swych przyjaciół, że wypełni swe święte i zaszczytne zadania, że uczyni wszystko, aby wyprowadzić Jugosławię na drogę pokoju, na drogę demokracji ludowej i socjalizmu".**

Referat okolicznościowy wygłosił red. Jerzy Kowalewski. Opisując ciężką i pełną poświęcenia walkę ludu jugosłowiańskiego z najeźdźcą, ludu zdradzanego i sprzedawanego przez nikczemną bandę Tito, mówca podkreśla, że przybycie wyzwoleńczej Armii Radzieckiej do Jugosławii było radosnym wydarzeniem w życiu ludu jugosłowiańskiego, który od dziesiątków lat wiązał swoje nadzieje na wolność i sprawiedliwość z istnieniem Związku Radzieckiego.

A im silniejsze i serdeczniejsze były te uczucia ludu jugosłowiańskiego do Związku Radzieckiego, tym mroczniejsze i bardziej nienawistne stawały się oblicza wrogów ludu jugosłowiańskiego — Tita, Rankovicza, Pijade, Kardela i innych członków tej nikczemnej kliki, która przygotowywała grunt dla kontrrewolucyjnego przewrotu.

„Fałszowanie prawdy o roli ZSRR w walce narodowo-wyzwoleńczej ludów Jugosławii — stwierdza mówca — było jednym z najważniejszych zadań titowskich renegatów w służbie interesów imperialistycznych. Przystąpili też do realizacji tego zadania z zastosowaniem wszystkich podstępnych i prowokatorskich metod, wypracowanych przez dywersyjne i zdradzieckie organizacje i ugrupowania, od trockistów zaczynając i na wywiadzie hitlerowskim i amerykańskim kończąc".

Red. Kowalewski kończy przemówienie, stwierdzając, iż przeciwko faszystowskiej dyktaturze Tito staje do walki lud jugosłowiański. Sztandarem jego w tej walce jest nauka Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. **Źródłem skąd lud jugosłowiański czerpie i czerpać będzie siły do ciężkiej walki o obalenie dyktatury titowskiej, jest i będzie niegasnąca ani na chwilę miłość do ZSRR.**

Wśród wielkiego entuzjazmu zostaje jednomyślnie uchwalony tekst listu do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta. Zebrani wstając intonują Międzynarodówkę.

Nowe pogwałcenie Karty ONZ!

Amerykańska maszyna do głosowania przyjęła bezprawną „rezolucję siedmiu"

NOWY JORK (PAP). — W dniu 19 października toczyła się w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu dyskusja nad projektem rezolucji „siedmiu" nazywanej przez jej autorów „wspólną akcją na rzecz pokoju".

W skład komisji, mającej czuwać nad utrzymaniem pokoju, weszliby w myśl wniosku autorów rezolucji, delegaci następujących 14 krajów: Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Związku Radzieckiego, Chin, Kolumbii, Czechosłowacji Indii, Iraku, Państwa Izrael, Nowej Zelandii, Szwecji, Pakistanu i Urugwaju.

W skład tzw. „komitetu zarządzeń zbiorowych" weszliby w myśl projektu autorów rezolucji, przedstawiciele następujących 14 krajów: Australii, Belgii, Brazylii, Burmy, Kanady, Egiptu, Francji, Meksyku, Filipin, Turcji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Wenezueli i Jugosławii.

Po przemówieniach szeregu delegatów odbyło się głosowanie w sprawie składu komisji mającej czuwać nad utrzymaniem pokoju. Skład zaproponowany przez autorów rezolucji został zaaprobowany 50 głosami przy 8 delegatach wstrzymujących się od głosu. Nikt nie głosował przeciwko. Delegacje ZSRR, Polski, Ukrainy, Czechosłowacji i Białorusi głosowały za składem proponowanym przez autorów rezolucji.

Po ogłoszeniu wyników, delegat radziecki Malik oświadczył, że **delegacja ZSRR głosowała za składem, proponowanym przez autorów rezolucji z tym, że domniemywa się, iż termin „Chiny" oznacza przedstawiciela rządu Chińskiej Republiki Ludowej, który jest jedyną rzeczywistą i legalną władzą Chin.**

Następnie przeprowadzono głosowanie nad składem tzw. „komitetu zarządzeń zbiorowych". Skład proponowany przez autorów rezolucji został zaaprobowany 50 głosami przy 5 delegatach wstrzymujących się od głosu.

Przedstawiciel ZSRR Malik wyjaśnił, że **delegacja radziecka wstrzymała się od głosu, ponieważ jest przeciwna utworzeniu „komitetu zarządzeń zbiorowych" z przyczyn wyłuszczonych przez przewodniczącego delegacji ministra Wyszyńskiego na poprzednim posiedzeniu.**

Komisja Polityczna przystąpiła do głosowania nad całością projektu rezolucji „siedmiu".

Projekt został uchwalony 50 głosami. **Przeciwko projektowi głosowały delegacje ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji.**

Delegacje Argentyny i Syrii wstrzymały się od głosu. Delegaci Islandii i Yemenu byli nieobecni na posiedzeniu.

Delegat Indii oświadczył, że dwa punkty uchwalonej rezolucji są dla Indii nie do przyjęcia. W szczególności nie do przyjęcia jest najważniejszy punkt rezolucji, przewidujący utworzenie przez państwa należące do ONZ specjalnych oddziałów wojskowych, które mogłyby być użyte na rozkaz (albo jak mówi rezolucja na „zalecenia") Zgromadzenia Ogólnego. Jest rzeczą co najmniej wątpliwą — powiedział delegat Indii — czy ten punkt rezolucji pozostaje w zgodzie z Kartą Narodów Zjednoczonych. Ten punkt rezolucji zmierza nie tyle do zabezpieczenia pokoju i zapewnienia współpracy narodów, ile do utworzenia sił zbrojnych ONZ i dlatego delegacja Indii wstrzymała się od głosu.

Nowy numer czasopisma

„O trwały pokój, o demokrację ludową"

BUKARESZT (PAP) — Ukazał się tutaj kolejny, 42 numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Artykuł wstępny poświęcony jest bohaterskiej walce narodu koreańskiego o wolność i niepodległość.

W bieżącym numerze znajdujemy artykuł członka Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — **poety A. Surkowa** poświęcony II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju oraz nakaz dany delegatom radzieckim na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

„O pokój, wolność i dobrobyt ludu" — pod tym tytułem czasopismo publikuje wyjątki z przemówienia sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch — **Palmiro Togliatti**, wygłoszonego na plenum KC Partii, które odbyło się w dniach 10 — 12 października br.

Wiele miejsca poświęca czasopismo materiałom demaskującym faszystowską klikę Tito — gorliwego agenta imperialistów amerykańsko-angielskich, dusiciela narodu jugosłowiańskiego. Członek KC Komunistycznej Partii Austrii — Henryk Fritz w artykule pod tytułem „Agenci kliki Tito — wrogowie klasy robotniczej Austrii" stwierdza, że Jugosławia titowska jest jednym z najbardziej niebezpiecznych ognisk prowokacji wojennych w Europie.

W komentarzu politycznym Jan Marek maluje wstrząsający obraz nędzy mas ludowych w Jugosławii, do której doprowadziła je klika Tito - Rankowicza.

W numerze znajdujemy ponadto artykuł sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Anglii — **Harry Pollitta** pt. „Konferencja partii labourzystowskiej w Margate" oraz **list z Polski pt. „Warszawa rośnie".**

Naród niemiecki potępia politykę wojenną Adenauera

BERLIN (PAP) — Przewodniczący Kościoła ewangelickiego Hessji pastor Niemoeller, otrzymuje codziennie setki listów, zawierających podziękowanie za stanowisko, jakie zajął on w związku z polityką remilitaryzacji rządu w Bonn.

95 proc. narodu niemieckiego — głosi jeden z listów — poznało, co oznaczają dla Niemiec i świata dwukrotne zbrojenia i dwukrotnie w ten sposób wywołana wojna. Nie chcemy być obecnie znowu wodzeni za nos przez znikomą mniejszość.

Inny list stwierdza: **„Odmawiamy prawa reprezentowania interesów narodowych rządowi, który wbrew olbrzymiej większości Niemców stara się wpędzić nasz kraj w odmęty zniszczenia".**

* * *

BERLIN (PAP) — W związku z zaniepokojeniem, jakie wywołała wśród ludności niemieckiej zapowiedź remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, dziennik „Stuttgarter Zeitung" stwierdza, że ludność zachodnio-niemiecka potępia katastrofalną politykę remilitaryzacji Niemiec, politykę realizowaną przez rząd Adenauera na rozkaz jego amerykańskich mocodawców. Dziennik wyraża pogląd, że rząd nie cieszący się poparciem narodu, nie powinien pozostać u władzy i w związku z powyższym domaga się natychmiastowej dymisji Adenauera.

* * *

BERLIN (PAP) — Polityka remilitaryzacji Niemiec Zachodnich odbija się coraz bardziej na gospodarce Trizonii, a w szczególności spada ona ciężarem nie do zniesienia na barki ludności pracującej.

Wczoraj prasa niemiecka doniosła, że marionetkowy rząd w Bonn otrzymał od anglo-amerykańskich władz okupacyjnych polecenie wypompowania z ludności Trizonii drogą podwyższenia podatków, dalszego miliarda marek na uruchomienie przemysłu zbrojeniowego.

* * *

BERLIN (PAP) — Jak donoszą dzienniki niemieckie, jeden z członków faszystowsko - militarnej organizacji „Bruderschaft" podał do wiadomości, popierając swe wywody autentycznymi dokumentami, że już w marcu br. wezwano sztab Guderiana, składający się z 30 byłych oficerów hitlerowskich, do Waszyngtonu. Sztab Guderiana otrzymał polecenie przygotowania „planu reorganizacji niemieckich sił zbrojnych".

57.408 cegieł w 6 godz. 53 min.

ułożyła trójka murarska ze Szczecina

WARSZAWA (PAP). — Pracujący przy budowie szybkościowca zespół murarski PBP Nr 5 w Szczecinie w osobach: Stanisława Twardowskiego, Leona Kwiatkowskiego i Stefana Jadczaka, realizując zobowiązania październikowe pobił w dniu 18 bm. dotychczasowy rekord Polski, ustalony przez murarzy kieleckich, kładąc w ciągu 6 godzin 53 minut — 57.408 cegieł, co stanowi 1.721 proc. normy.

Praca nie trwała 8 godzin, gdyż uniemożliwił ją deszcz. Rekord ten został pobity dzięki zobowiązaniu dzielnego zespołu, który wraz z 6-osobową grupą transportu wewnętrznego i 15-osobową grupą transportu zewnętrznego - zaprawy zobowiązał się dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, pobić dotychczasowy rekord Polski, wynoszący 44.800 cegieł.

Roman Zambrowski
Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

IDZIE NOWE...



Na wsi naszej zaszły i zachodzą nadal wielkie przeobrażenia. Można je mierzyć imponującymi cyframi wzrostu dochodowości w małorolnych i średniorolnych gospodarstwach i rosnącą liczbą nowych szkół i świetlic; można je mierzyć rosnącą ilością zelektryfikowanych gromad i pięknymi postępami likwidacji analfabetyzmu; można je mierzyć rosnącą z każdym rokiem ilością nawozów sztucznych, użyźniających pola, i maszyn do uprawy i sprzętu, wzrastającymi zakupami tekstyliów i butów, odzieży i węgla; można wreszcie te przeobrażenia mierzyć imponującą ilością synów i córek biedoty i średniaków zapełniających mury wyższych i średnich uczelni, kształcących się na agronomów i mechaników traktorowych, na lekarzy i zootechników, na oficerów i techników, na kierowników majątków PGR i księgowych, oraz zdobywających kwalifikację robotniczą na niezliczonych budowlach, uruchamianych w celu realizacji Planu 6-letniego.

Jednak najbardziej godnym uwagi na wsi polskiej i decydującym dla jej dalszego rozwoju zjawiskiem, które ze szczególną siłą wystąpiło w 1950 r., jest fakt rosnącej aktywności politycznej szerokich mas małorolnych i średniorolnych chłopów, ich coraz szybsze wyzwalanie się spod wpływów bogacza wiejskiego, kułaka, i pozostające z tym w ścisłym związku narodziny ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Szybki wzrost ilościowy spółdzielni produkcyjnych wyrażają następujące cyfry: do jesiennej akcji siewnej w 1949 r. przystąpiło 136 spółdzielni produkcyjnych, na wiosnę 1950 r. siały już 634 spółdzielnie produkcyjne, w jesiennej akcji siewnej w 1950 r. uczestniczyło 1800 spółdzielni produkcyjnych.

Oznacza to, że agitacja kułacka, strasząca nędzą i głodem, szkodliwością uprawy traktorowej, wspólnym kotłem i pracą na urzędników oraz innymi oszczerstwami, załamuje się w świetle własnych doświadczeń chłopów, zaczerpniętych w zetknięciu się z radzieckimi kołchozami i z istniejącymi już w Polsce spółdzielniami produkcyjnymi.

Liczba tysiąc osiemset spółdzielni produkcyjnych, które przystąpiły do siewów jesiennych w 1950 r., oznacza, że w 1800 gromadach (na ogólną ilość 40 tysięcy gromad w Polsce) dokonuje się głęboka rewolucja, której równej nie znała historia wsi polskiej.

Kto bowiem wstąpił na drogę spółdzielczości produkcyjnej, ten wziął rozbrat z wiekową chłopską niedolą, z odwiecznym rozdrabnianiem chłopskiej gospodarki, z brutalnym wyzyskiem. Kto bowiem przystąpił do spółdzielni produkcyjnej, ten raz na zawsze wyzwolił się, od rujnującej zależności od bogacza wiejskiego, ten już nigdy nie będzie musiał pożyczać u kułaka maszyny, konia czy zboża, ten już nigdy nie pójdzie do niego na odrobek, ten już nigdy nie stanie się łupem jego lichwiarskich machinacji. A wyniki gospodarcze w pierwszych kilkuset spółdzielniach produkcyjnych, które w tym roku zbierały pierwsze żniwa, pokazały masom chłopskim naocznie, że wspólna praca w spółdzielni produkcyjnej, pomoc agrotechniczna państwowych ośrodków maszynowych, które posiadają najnowocześniejsze maszyny, jakich w Polsce nie używał nie tylko kułak, ale nawet obszarnik przedwojenny, zabezpieczają o wiele wyższe plony, a więc i wyższe dochody, niż u chłopów indywidualnych.

I jeśli bogacz wiejski, który zawsze żywił najgłębszą pogardę do biedoty i bezwzględnie ją łupił, usiłuje teraz wszelako ją pozyskać, aby podburzyć przeciw spółdzielczości produkcyjnej, to czyni on to przede wszystkim dlatego, że doskonale zdaje sobie sprawę, iż rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej ogranicza, a w końcu całkowicie zlikwiduje wszystkie jego możliwości uprawiania wyzysku, lichwy i spekulacji.

Nie ulega wątpliwości, że umocnienie polityczne, gospodarcze i organizacyjne istniejących spółdzielni produkcyjnych, wzrost w nich socjalistycznej dyscypliny pracy na zasadzie ścisłego i prawidłowego stosowania dniówki obrachunkowej, wzrost uspołecznionej gospodarki w spółdzielniach przez rozwój hodowli — udziesięciokrotni ich oddziaływanie na jeszcze nie zdecydowane i wahające się masy małorolnych i średniorolnych i stworzy warunki jeszcze szybszego tempa rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Motorem ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest PZPR.

To organizacje wiejskie PZPR mobilizują największą pomoc organizacyjną i polityczną dla istniejących spółdzielni produkcyjnych, to jej członkowie dają przykład dyscypliny i pracowitości w spółdzielniach, to jej agitatorzy niestrudzeni niosą w masy małorolnych i średniorolnych chłopów prawdę o wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną. Poważną rolę w ruchu spółdzielczości produkcyjnej odgrywają organizacje ZSL, którego członkowie stanowią ok. 14,5 proc. ogółu członków spółdzielni produkcyjnych. Niestrudzona działalność masowo - polityczna wiejskich organizacji PZPR oraz organizacji ZSL spowodowała, że chociaż liczba spółdzielni produkcyjnych sięga zaledwie 5 proc. gromad, to jednak problem spółdzielczości produkcyjnej wywołuje coraz życzliwsze zainteresowanie w najszerszych masach chłopskich, staje się przedmiotem najbardziej zaciekłej walki klasowej z kułakiem, wywołuje namiętne dyskusje wśród samych chłopów, urasta do podstawowego problemu wsi polskiej i na tym tle niemal w każdej gromadzie krystalizują się grupki, a często i całe grupy chłopów małorolnych i średniorolnych przekonanych już o wyższości gospodarki zespołowej.

Ten proces krystalizacji przebiegałby jednak o wiele szybciej i prawidłowiej, gdyby nie częstokroć występujące w terenie oderwanie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej od aktualnych zagadnień gospodarczych dotyczących najszerszych mas małorolnych i średniorolnych chłopów.

Oderwanie to przejawia się w zaniedbaniu w wielu powiatach (gdzie organizacje partyjne skupiają całą swoją aktywność na sprawach spółdzielczości produkcyjnej) masowo politycznej działalności wśród indywidualnych małorolnych i średniorolnych chłopów i to nawet w tak ważnych sprawach państwowej wagi, jak akcja skupu i jak sprawa spółdzielczości handlowej.

Jak wiadomo, wokół skupu zboża toczy się ostra walka klasowa. Małorolni i podstawowa masa średniorolnych chłopów sprzedają państwu swoje nadwyżki zbożowe w ramach planowego skupu. Kułacy jednak, którzy uzyskali duże dochody z hodowli i ze sprzedaży pszenicy i roślin technicznych, sabotują sprzedaż podstawowego produktu wsi — żyta, usiłując zachować je na spekulację. Jasne, że skup żyta jest zbyt ważną sprawą, aby nasza władza ludowa mogła pozwolić kułakom na jakikolwiek sabotaż i próby spekulacji. Opinia publiczna wsi pracującej, presja moralna chłopów mało- i średniorolnych zdoła udaremnić wszelkie sabotażowe i spekulacyjne zakusy kułaka, przeciwko któremu, w razie konieczności zastosuje się również sankcje gospodarcze.

Żadna organizacja PZPR i, pozwolę sobie powiedzieć, również ZSL, nie może stać na boku od tak ważnej sprawy.

Przecież biedota na wsi dobrze wie, że kułak ma żyto, i ocenią siłę naszej partii i władzy ludowej według tego, czy potrafią one zmusić kułaka do udziału w planowej akcji skupu; przecież średniak tu i ówdzie jeszcze ogląda się na kułaka i uważnie śledzi jego zdolność oporu, toteż akcja planowego skupu daje doskonałe warunki do masowej politycznej działalności na wsi, aby w oparciu o biedotę złamać opór kułaka, poderwać jego autorytet, oraz przezwyciężać wahanie i zacieśniać sojusz ze średniorolnym chłopem.

Czyż można odrywać sprawę organizowania spółdzielni produkcyjnych od akcji skupu zboża? Czyż można tolerować taki podział pracy, że akcji skupu zboża niech pilnuje GRN, GS „SCh", PZZ, a KP i KG PZPR będą pilnować rozwoju spółdzielni produkcyjnych? Czyż nie jest jasne, że uaktywnienie biedoty wiejskiej i zacieśnienie sojuszu ze średniakiem w walce z kułakiem o skup zboża przez poderwanie jego siły i autorytetu, przez pogłębienie jego izolacji, przyśpiesza na całej polskiej wsi, we wszystkich jej gromadach — bo wszędzie odbywa się skup zboża — dojrzewanie warunków dla masowego ruchu spółdzielczości produkcyjnej?

Weźmy drugą sprawę — zagadnienie zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe.

Na wsi słyszy się często skargi na brak towarów przemysłowych.

Jak przedstawia się stan faktyczny? Przyjrzyjmy się cyfrom:

Zestawienie porównawcze dostaw niektórych artykułów przemysłowych dla CRS „Samopomoc Chłopska"

	Jedn. miary	Wykonanie w I półroczu 1949	Wykonanie w I półroczu 1950	Wskaźnik wzrostu przyjmując 1949 za 100
1. Tkaniny bawełniane	tys. m.	20.513	37.550	183,0
2. " wełniane	"	2.244	3.637	167,8
3. " jedwabne	"	2.168	3.722	171,7
4. Ubrania męskie	szt.	67.104	152.970	228,0
5. Obuwie skórzane	tys. par.	754	1.342	178,0
6. Węgiel	ton	1.096.440	1.763.585	160,8
7. Gwoździe	"	4.197	5.437	129,5
8. Mydło do prania	"	4.111	7.361	179,0
9. Proszek do prania	"	2.828	6.228	220,2
10. Meble stołowe — krzesła	szt.	4.917	18.077	367,6
11. Fajans stołowy	ton	344	616	179,0
12. Nafta oświetleniowa	"	16.095	19.578	121,6

O czym świadczą te cyfry? Świadczą one, że wieś w pierwszym półroczu br. otrzymała znacznie więcej towarów przemysłowych niż w roku zeszłym. Można by przytoczyć też cyfry, z których wynika, że przewidywane wykonanie planu w ciągu całego roku 1950 w zasadzie nie obniży wskaźnika wzrostu za I półrocze.

Czy znaczy to, że skargi rozlegające się na wsi na niedostateczne zaopatrzenie jej w towary przemysłowe są całkowicie nie uzasadnione?

Skargi te wynikają z faktu, że wzrost dochodów na wsi na skutek olbrzymiego rozwoju hodowli, a więc dochodów przede wszystkim chłopów małorolnych i średniorolnych, jest większy niż wzrost zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe. Skargi te mają jednak częściowe uzasadnienie w wyniku wadliwej często dystrybucji towarów w terenie.

Za dużo towarów przeznaczonych na wieś przechwytuje spekulant małomiasteczkowy, za dużo towarów osiada w centrum gminnym — a co najbardziej waży — za dużo towarów przechwytuje kułak.

Z kułakiem rzecz przedstawia się tak: on gromadzi towary przemysłowe, on spekuluje nimi, on też i najwięcej krzyczy i judzi z powodu braku towarów.

Dla przykładu: spółdzielnia gminna w Gąsowie (woj. bydgoskie) otrzymała na 16 gromad 3 tys. ton węgla. Na gromadę więc przypadało przeciętnie prawie 200 ton. Tymczasem cała gromada Chomięża Wielka otrzymała tylko, według zestawienia, 11 ton, a jedna kułaczka w gminnej wsi Gąsowo — 12,2 tony.

Czy nie ma na to rady? Jest rada. Są komitety członkowskie ZSCh, są rady kontroli ZSCh przy gminnej spółdzielni. Chodzi jednak o to, aby instancje partyjne i ZSL w gromadzie, w gminie i w powiecie wnikały w sprawę dystrybucji, aby uaktywniały biedotę w tej sprawie, aby zapewniły klasową kontrolę aparatu spółdzielczego, sprawiedliwy rozdział towarów.

I znowu trzeba zapytać, czy nie jest jasne, że nie wolno odrywać sprawy walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej od sprawy walki o sprawiedliwy, klasowy stosunek do rozdziału towarów przemysłowych. Czy nie jest jasne, że oparcie się w tej dziedzinie na biedocie i uaktywnienie jej ułatwi izolację kułaka i zacieśnienie sojuszu ze średniakiem, co znowu musi wywrzeć swój wpływ na szybsze dojrzewanie mas pracującego chłopstwa do spółdzielczości produkcyjnej.

Nasuwają się dwa wnioski:

PO PIERWSZE — wzmocnić pracę masowo - polityczną wsi polskiej wokół aktualnych zagadnień gospodarczych, uaktywnić wszystkie transmisje partii na wsi (ZMP, ZSCh, spółdzielczość zbytu i zaopatrzenia) i wzmocnić w nich kierownictwo partii, zacieśnić w tej dziedzinie współpracę w terenie z ZSL i w ten sposób uruchamiać wszystkie dźwignie izolacji kułaka i wzrostu spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

PO DRUGIE — w całej działalności wszystkich organizacji partyjnych i oczywiście również przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych ściśle stosować zaakcentowaną przez V Plenum KC leninowsko-stalinowską strategiczną zasadę — oprzeć się na biedocie, umacniać sojusz ze średniakiem, izolować i zwalczać kułaka.

* * *

Wieś polska przeżywa ostrą walkę klasową. Bogacz wiejski i rozbitki reakcji na wsi nie cofają się przed użyciem najbardziej zbrodniczych i perfidnych metod w walce z władzą ludową. Ale siły wroga klasowego w miarę jego izolacji z każdym dniem będą maleć, a siły sojuszu robotniczo - chłopskiego nieprzerwanie rosnąć. Świadectwem rosnącej świadomości mas chłopskich był wspaniały przebieg dożynek lubelskich, podczas których dziesiątki tysięcy indywidualnych chłopów manifestowało swój nierozerwalny związek z władzą ludową i coraz życzliwszy stosunek do spółdzielczości produkcyjnej.

O głębokich przemianach na wsi polskiej i postępującej izolacji kułaka świadczy też niekłamany entuzjazm mas chłopskich, który towarzyszył wszystkim odwiedzinom kołchoźników na wsi polskiej. Entuzjazm ten wyrażał nie tylko wdzięczność i przywiązanie chłopów polskich do narodów wielkiej ostoi światowego obozu pokoju i socjalizmu — Związku Radzieckiego, ale i podziw dla wspaniałych wyników radzieckich kołchozów.

Traktor władzy ludowej głęboko orze, zmieniając nie tylko oblicze naszych pól, ale i świadomość podstawowych mas chłopskich. Rodzi się nowa epoka na wsi polskiej — epoka zespołowej gospodarki.

Idzie nowe — i reakcyjne siły wsi nie ostoją się przed nim.

(„CHŁOPSKA DROGA")

Podnosić kwalifikacje młodzieży pracującej

Ilość pracowników zatrudnionych poza rolnictwem stanowiła w 1938 roku 7,8 proc. całej ludności. Pod koniec Planu 3-letniego wynosiła już 16,5 proc., w roku 1955 zaś osiągnie 21,2 proc. ogółu mieszkańców kraju. W okresie sześciolecia zatrudnienie wzrośnie o 2,147 tys. osób. Szczególnie szybki wzrost nastąpi w kadrze wykwalifikowanych robotników: zakłady przemysłowe zgłaszają zapotrzebowanie na 790 tys. fachowców. Około 75 proc. tej ilości dostarczy szkolnictwo zawodowe — reszta będzie musiała nabywać wymagane kwalifikacje już przy warsztacie pracy, w toku zajęć.

W jaki jednak sposób przebiegać winno tego rodzaju szkolenie? Sposobów takich jest kilka.

Pierwszy — to indywidualne szkolenie poszczególnych pracowników przez oddanie ich pod opiekę wysokowykwalifikowanym specjalistom. Metodę tę winniśmy stosować w wypadku krótkotrwałego doszkalania pracownika lub zaznajamiania go z pewnymi ulepszonymi metodami pracy.

Drugi — to szkolenie grupowe. Do zespołu młodych robotników przydziela się wysokowykwalifikowanego pracownika, jako nauczyciela i instruktora, który zapoznaje zespół z obsługą urządzeń i maszyn, dzieli się z nim swoim doświadczeniem zawodowym. Uzupełnianie wiadomości teoretycznych musi odbywać się równolegle. Inżynier lub technik 1 — 3 razy w miesiącu winien pogłębiać wiadomości teoretyczne, niezbędne pracownikom danego działu, podczas specjalnych, jednogodzinnych pogadanek.

We wszystkich przytoczonych rodzajach szkolenia instruktor winien otrzymywać specjalną premię po ukończeniu nauczania, gdy uczniowie, podnosząc procent wykonania normy lub zdając odpowiedni egzamin, udowodnią, że w okresie przeznaczonym na naukę, rzeczywiście podwyższyli swe kwalifikacje.

Trzeci wreszcie sposób szkolenia przy warsztacie pracy — to krótkoterminowe kursy, organizowane po pracy. Nie wolno jednak kursów tych prowadzić systemem wykładów, przypominających odczyty, względnie wykłady w ostatnich klasach szkół, czy na wyższych uczelniach. Każda lekcja winna mieć charakter praktycznego, pokazowego ćwiczenia, a lektura stanowić pomoc w wykonywaniu tych ćwiczeń. Na prowadzenie kursów metodą bardziej zbliżoną do wykładów można pozwolić sobie dopiero na kursach o wyższym poziomie i to nie od razu, a stopniowo. Słuchaczom słabszym trzeba udzielać indywidualnej pomocy. Postępy uczniów stale kontrolować, przeprowadzać konsultacje.

Inicjatywa kształcenia młodzieży w toku pracy wyszła od doświadczonych fachowych robotników. Napotykając przy swoich warsztatach na trudności, powstałe właśnie z powodu niskich kwalifikacji zawodowych pracującej z nimi młodzieży, postanowili zlikwidować je drogą systematycznego jej dokształcania. Tow. Józefa Bombrych, przodownica ZPO im. Więckowskiego, za przykładem Niny Tarabanowej, robotnicy Fabryki Włókienniczej w Rydze, rzuciła w czerwcu br. na Krajowej Naradzie Aktywu Współzawodnictwa Pracy Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu hasło: „Każdy przodownik i racjonalizator, każdy inżynier i technik — aktywnym uczestnikiem masowego szkolenia kadr."

Hasło to w ciągu 6 tygodni podjęło blisko 500 przodowników i racjonalizatorów, brygadzistów, majstrów i kierowników taśm produkcyjnych. Rozpoczęło się współzawodnictwo o jak najlepsze wyniki w szkoleniu niewykwalifikowanych lub niżej wykwalifikowanych towarzyszy pracy. W fabrykach łódzkich przemysłu odzieżowego, w Legnicy i Poznaniu, oprócz stałego szkolenia w toku pracy, organizuje się wieczory dyskusyjne, na których przodownicy i racjonalizatorzy zapoznają młodych z zagadnieniami technicznymi i nowatorskimi metodami pracy. Metody doszkalania, stosowane przez poszczególnych przodowników i racjonalizatorów i ich wyniki, są omawiane na naradach wytwórczych ogólnozakładowych, na zebraniach grup związkowych i na łamach gazetek ściennych.

Naczelne władze przemysłu odzieżowego opracowały specjalne książeczki, służące do notowania wyników produkcyjnych robotnic doszkalanych. Wyniki te są istotnie coraz lepsze. Już w lipcu jakość produkcji zakładów odzieżowych w Łodzi, Warszawie, Poznaniu, Legnicy i Wrocławiu poprawiła się. Ilość ubrań drugiego gatunku spadła o 4 — 5 proc., braki zlikwidowano niemal całkowicie.

Współzawodnictwo w doszkalaniu obejmuje również inne przemysły. Ostatnio murarz warszawski, tow. Słupecki, przeszkolił 7 niewykwalifikowanych młodych robotników na podręcznych, zobowiązując się przeszkolić dalszych 30 do końca br.

Nie wszędzie jednak, nie we wszystkich zakładach wytwórczych panuje właściwy stosunek do młodzieży. W wielu wypadkach majstrowie, czy starsi, wykwalifikowani robotnicy niechętnie dzielą się z młodymi posiadanym doświadczeniem. W Wielkopolskiej Hucie Szkła np. młodzież na próżno stara się od wielu miesięcy o utworzenie brygady produkcyjnej. Dyrektor huty, a nawet sekretarz podstawowej organizacji partyjnej twierdzą, że „smarkacze" nie dadzą sobie rady. Jeśli istotnie młodzież w tej hucie posiada za niskie kwalifikacje, to czy nie należy jej doszkolić i umożliwić utworzenie brygady? Przecież zespołowa „ściana" młodzieżowa ZMP w kopalni „Makoszowy" już w połowie września br. wykonała roczny plan z nadwyżką 149 ton! A przykładów takich można by przytoczyć mnóstwo. Młodzież umie pracować. I chce pracować. Trzeba jej jednak dopomóc — pokazać, doradzić.

Dotyczy to nie tylko tej młodzieży, która bez przygotowania zawodowego rozpoczęła pracę, lecz i absolwentów szkół zawodowych, którzy nie posiadają dostatecznej praktyki. W brygadzie im. Obrońców Stalingradu, w bydgoskich warsztatach PKP wszyscy chłopcy mają przygotowanie fachowe. Wszyscy są czeladnikami, wielu z nich uczęszcza do Liceum Technicznego. A jednak — po kilku już dniach pracy okazało się, że brygada zalega z wykonaniem planu. Chłopcom, pracującym przy generalnym remoncie wagonów brakło po prostu doświadczenia. Gdy fachowiec, tow. Meis, wytłumaczył i pokazał, w jaki sposób przebiegać powinna robota — chłopcy w następnym miesiącu normę wykonali bez trudności.

Przytoczone przykłady świadczą, jak wielkie znaczenie dla produkcji ma właściwie postawione doszkalanie kadr w toku pracy. Szczególnie dobre wyniki można uzyskać na tym polu w pracy z młodzieżą. Administracje przedsiębiorstw, podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe powinny zwrócić baczniejszą uwagę na sprawę stosunku do młodzieży w ich zakładach pracy. Młodzież — to naturalna i główna rezerwa kadr, którą można i trzeba lepiej wykorzystać w wykonaniu Planu 6-letniego poprzez troskliwe, intensywne podwyższanie jej kwalifikacji zawodowych. Cenna inicjatywa Józefy Bombrych zasługuje na jak najszersze upowszechnienie.

W. T.

Skończyć z planowaniem zza biurka

O zwiększenie udziału załogi i organizacji partyjnej przy opracowywaniu rocznych planów zakładów pracy

Plan Sześcioletni jest planem przyśpieszonego uprzemysłowienia Polski. W roku 1955 wartość produkcji naszego przemysłu socjalistycznego będzie przeszło dwa i pół raza większa, aniżeli w roku 1949. To niespotykane dotychczas w dziejach naszego kraju tempo wzrostu produkcji przemysłowej zawdzięczać będziemy prowadzonemu z wielkim rozmachem budownictwu nowych obiektów przemysłowych (w okresie sześciolecia powstanie około 250 wielkich zakładów, nie licząc drobnych i średnich) oraz coraz sprawniejszemu wykorzystywaniu możliwości produkcyjnych w istniejących już zakładach przemysłowych.

To zadanie, stojące przed nami w okresie Planu Sześcioletniego, będziemy wykonywać stopniowo, z **roku na rok podnosząc ilość wytwarzanych towarów.** Dlatego też również w roku 1951 musimy **znacznie wzmóc produkcję w stosunku do przewidywanego wykonania planu za rok 1950, a jednocześnie wydatnie udoskonalić jej jakość i obniżyć koszty wytwarzania przez zwiększenie wydajności pracy, obniżenie zużycia materiałowego na jednostkę produktu, lepsze wykorzystanie parku maszynowego, usprawnienie metod pracy itp.**

Jak powstaje roczny plan pracy

Zadania na r. 1951, wynikające z Planu Sześcioletniego, są bardzo poważne. Dla każdego zakładu zostają one ujęte **w formie planów techniczno - finansowo - przemysłowych**, które obecnie są opracowywane.

Plany te sporządzone są w oparciu przede wszystkim o dwa czynniki — **o wytyczne władz nadrzędnych**, uwzględniające potrzeby gospodarki narodowej i ustalające minimalne osiągnięcia, jakie zakład powinien uzyskać oraz o **zdolność produkcyjną zakładów. Idzie więc o to, aby każde przedsiębiorstwo dążyło do zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej w jak największym stopniu, wykorzystując w pełni wszystkie swe możliwości produkcyjne i ujawniając wszystkie istniejące rezerwy.**

Plan zatem nie może i nie powinien być sporządzany tylko przez kierownictwo zakładów. **Nie może on być dziełem samych tylko planistów.** Plan, sporządzony wyłącznie przy biurku, nie odzwierciedla dokładnie możliwości zakładów, gdyż przy opracowaniu go **nie bierze się pod uwagę głosów bezpośrednich wykonawców planu—członków załogi robotniczej.** W opracowaniu planu muszą więc uczestniczyć również **najbardziej uświadomieni, przodujący robotnicy.** Plan musi być opracowywany przy udziale czynnika społecznego — **przede wszystkim organizacji partyjnej i rady zakładowej, przodowników pracy oraz racjonalizatorów.**

W ZPB im. Dubois zapomniano o załodze

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Stanisława Dubois prace nad sporządzeniem planu na rok 1951 są już znacznie posunięte. Są już gotowe m. in. **plan techniczny oraz plan produkcji**, opracowywany jest jeszcze **plan kosztów własnych oraz finansowy. Plany te jednak nie stanowią wspólnego dzieła administracji zakładów i przodującej części załogi.** W ZPB im Dubois zrezygnowano niestety **z cennego wkładu, jaki mogliby i powinni wnieść najlepsi przodownicy pracy i racjonalizatorzy.** Gotowe już fragmenty planu przesłano do zatwierdzenia Centralnemu Zarządowi, **nie przedkładając ich ani organizacji partyjnej, ani Egzekutywie, które zresztą nie upomniały się o wprowadzenie w życie przysługującego im w tym względzie uprawnienia.**

Tak więc plan ZPB im. Dubois jest **tworem wyłącznie administracji fabrycznej.** Wprawdzie jeszcze w sierpniu roku bieżącego, przed przystąpieniem do opracowywania planu, odbyła się narada z udziałem kierowników oddziałów, majstrów oraz przedstawicieli organizacji partyjnej i związkowej. Wprawdzie na naradzie tej przedstawiono jej uczestnikom przesłane przez Centralny Zarząd wytyczne planu, **ale też poprzestano tylko na tym. Zrozumiałe, że faktycznie nie zostało wykonane zalecenie Instrukcji Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, która głosi:**

> **„W pracy nad sporządzeniem planów poza komórką planowania i administracją fabryczną powinna wziąć czynny udział najbardziej uświadomiona część załogi: przodownicy pracy, racjonalizatorzy, nowatorzy itp. Najszerszy bowiem udział klasy robotniczej zarówno przy ocenie opracowywanych planów, jak też przy ich korekcie w toku wykonywania, stanowi gwarancję realności planu".**

Któż lepiej zna możliwości maszyny od pracującego przy niej przodownika pracy? A ileż cennego wkładu mogliby wnieść racjonalizatorzy i nowatorzy swymi projektami ulepszeń, zapewniających postęp techniczny, a więc zwiększających zdolność produkcyjną poszczególnych maszyn i urządzeń?

Wciągnąć do pracy nad planowaniem przodujących robotników

Niestety, w ZPB im. Dubois o tych możliwościach zapomniano. Winę za to ponoszą zarówno **dyrekcja, która nie zwróciła się o taką pomoc do załogi,** jak również **organizacje partyjna i związkowa, które nie pobudziły twórczej myśli przodujących członków załogi.**

Niestety ZPB im. Dubois nie są w tym względzie odosobnione.

Podobnie przebiegają prace nad sporządzeniem planu na rok 1951 **w ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, ZPDz im. Rychlińskiego, w ZPJG im. Generała Wróblewskiego oraz w wielu innych zakładach.**

Prace nad sporządzeniem planów na rok 1951 nie zostały jeszcze ukończone. Jest więc jeszcze czas, aby wciągnąć do nich przedstawicieli załóg fabrycznych. Muszą to uczynić nie tylko dyrekcje, wykonując zalecenie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego lecz również organizacje partyjne i związkowe, spełniając swój obowiązek pobudzania twórczej myśli przodujących robotników. S. K.

To i owo

„Elita" w akcji

Wśród międzynarodowych szumowin — amatorów mordu i grabieży, znalazło się też około 1.000 Francuzów, którzy „ochotniczo" zgłosili chęć walki przeciwko narodowi koreańskiemu. „Ochotniczo" — to nie znaczy bezinteresownie, bo jak wiadomo, tego rodzaju „ochotnicy" płatni są w dolarach, a poza tym „przyświeca" im perspektywa bezkarnego rabunku w miastach i wsiach Korei.

Francuski wiceminister wojny — Lejeune, w towarzystwie kilku wyższych oficerów wizytował właśnie obóz tych „ochotników", czekających na transport do Korei, i wygłosił przy tej okazji wzruszające iście przemówienie:

„W obozie tym zgromadzona jest ELITA — zapewniał p. Lejeune. Będziecie reprezentować Francję w zespole sił międzynarodowych, które sprawią, że prawda zatriumfuje"... (! ?)

Akurat poprzedniego dnia, w mieście Le Mans, gdzie rezydują „ochotnicy", dwaj przedstawiciele tej „elity" napadli w celach rabunkowych na pewnego przechodnia i zadali mu ciężkie rany nożem, co wywołało zrozumiałe oburzenie wśród całej okolicznej ludności.

„Le Populaire" — paryski organ socjal-demokratyczny, wydawany, jak wiadomo za pieniądze amerykańskie, pisząc o wizytacji min. Lejeune'a, tak reklamuje „ochotników" z Le Mans: „Jest to oddział TYPU AMERYKAŃSKIEGO, uzbrojony po amerykańsku"... Istotnie, sądząc z pierwszych występów „elity", tym razem „Populaire" ma wyjątkowo rację. „Oddział typu amerykańskiego" — to przecież całkiem określone pojęcie.

B. D.

Przodujący technik budowlany



Ob. Marian Sokalski

— Ojciec mój był murarzem — opowiada ob. Marian Sokalski, technik budowlany z SPB. — Kiedy mówił o budowach, na których pracował, o inżynierach, technikach i architektach, z którymi się stykał, wszystko to z nieprzepartą siłą działało na moją dziecięcą wyobraźnię. O, jak bardzo kiedyś pragnąłem zostać inżynierem! Lecz to były nieziszczalne marzenia. W Polsce sanacyjnej nie miałem żadnych warunków na kształcenie się. Ojciec mój często pozostawał bez pracy, a w domu było pięcioro dzieci.

Marzenia ob. Sokalskiego ziściły się dopiero po 1945 roku.

Natychmiast po wyzwoleniu Ziemi Lubelskiej przez bohaterską Armię Radziecką i Wojsko Polskie, ob. Sokalski wstąpił do gimnazjum budowlanego. Obecnie, jako 24-letni młodzieniec, jest już technikiem budowlanym w SPB i samodzielnym kierownikiem budowy magazynów żywnościowych dla Centrali Spożywców. Będzie się kształcił w dalszym ciągu, uczęszczając do szkoły inżynierskiej NOT.

— Kocham moją pracę — c[illegible]ie dalej ob. Sokalski — gdyż co dzień oglądam jej wyniki, widzę, jak wzrastają nowe domy, szkoły i fabryki. Ot, zaledwie 6 miesięcy temu „siedzieliśmy na fundamencie", a dziś, proszę, wspinamy się już na trzecie piętro.

Murarze, zbrojarze, cieśle i robotnicy transportowi na budowie rozumieją, że im prędzej ukończą budowę, tym więcej przysporzą miastu magazynów, mieszkań i innych obiektów, tym samym przyśpieszą jeszcze wykonanie Planu 6-letniego.

— Wszystkich ludzi na budowie znam na wylot — stwierdza ob. Sokalski.

Robotnicy, wiedząc, że nie tylko interesuje się ich pracą zawodową, ale również bardzo żywo zajmuje się ich sprawami osobistymi, przychodzą do niego ze wszystkimi swoimi troskami.

Ob. Sokalski, znając np. ciężkie warunki mieszkaniowe dwóch robotników z jego budowy, usilnie stara się dla nich o mieszkania i już wkrótce mają je otrzymać. Także w wielu innych sprawach osobistych w miarę możności pomógł i poradził. Toteż młodzi i starsi robotnicy otaczają **młodego kierownika szacunkiem i zaufaniem.**

Dodać należy, że na budowie, którą prowadzi ob. Sokalski **robotnicy zwalczyli nałóg pijaństwa.**

— Kiedy bowiem przed trzema miesiącami zdarzyło się, że dwóch robotników z powodu pijaństwa opuściło kilka dni pracy — opowiada kierownik — umieściliśmy ich nazwiska na tzw. oślej tablicy. Mam nadzieję, że to był pierwszy i ostatni wypadek tego rodzaju. W każdym razie od tej pory nie było już nowego „kandydata" na oślą tablicę.

Kierownictwo robót SPB uważa ob. Sokalskiego za przodującego technika. Tego samego zdania jest również kierownictwo NOT, której ob. Sokalski jest członkiem. Dzięki jego dbałości o robotników, umiejętnemu podejściu do nich oraz dobrze zorganizowanej pracy, załoga budowy uzyskuje 202 proc. normy.

I dlatego należy się spodziewać, że na pewno wykona ona zgłoszone zobowiązanie i **do dnia 1 grudnia odda Centrali Spożywców w całości gotowy nowy magazyn.**

M. S.

Nowe zadania - nowe formy pracy

Zamierzenia Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju Śródmiejska-Lewa

Szybki, stały rozwój ruchu obrońców pokoju i stojące przed nim doniosłe zadania wysuwają coraz większe wymagania organizacyjne. Aktyw ruchu, który wyrósł w ostatnich masowych akcjach, szuka i znajduje wciąż nowe formy pracy, stale ją usprawniając. Zapoznanie się z doświadczeniami niektórych ogniw tego ruchu jest ze wszechmiar pożyteczne dla wszystkich aktywistów, mogących wiele pomysłów i usprawnień z pożytkiem zastosować na swoim terenie.

Na przykład **Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju Śródmiejska Lewa,** który w poprzednich akcjach przodował w Łodzi pod względem organizacji i wykazał zdrową inicjatywę, znów przygotował szereg zamierzeń, których wykonanie niewątpliwie przyczyni się w dużej mierze do dalszego rozwoju ruchu obrońców pokoju w naszym mieście. Oto, co nam o tych zamierzeniach mówi sekretarz Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju, **tow. Ignacy Flis.**

— Ostatnio, przed przystąpieniem do **akcji sprawozdawczej z I Polskiego Kongresu Pokoju i przygotowawczej do II Światowego Kongresu Pokoju, zreorganizowaliśmy nasze komitety.** W skład Komitetu Dzielnicowego, komitetów obwodowych, blokowych i zakładowych weszło 340 obywateli, wybranych podczas akcji wyborczej w sierpniu. Jest to przeważnie **nowy aktyw społeczny, który dotychczas nie miał sposobności zdobycia doświadczeń w pracy organizacyjnej.**

— Jak zorganizowaliście pracę samego Komitetu Dzielnicowego?

— Nasz Komitet wyłonił **sekcje: organizacyjną, propagandową, kobiecą i młodzieżową.** Poza tym każdy z nas ma pod swoją opieką kilka bloków i zakładów pracy. Aby jak najściślej powiązać się z masowymi organizacjami działającymi na naszym terenie, na narady komitetu zapraszamy przedstawicieli tych organizacji.

Obecnie kończymy **sporządzanie dokładnej ewidencji** naszych aktywistów. Gdy będziemy mieć ścisłą ewidencję, to w każdej chwili będziemy mogli w razie potrzeby zwołać wszystkich aktywistów naszej dzielnicy i rozdzielić między nich robotę.

Z najlepszych aktywistów **stworzymy koła prelegentów** i na zebraniach tych kół wyjaśniać będziemy zagadnienia, które winien dobrze opanować każdy agitator pokoju. Seminaria dla prelegentów i wymiana doświadczeń na pewno dobrze wpłyną na pracę prelegentów i agitatorów i podniosą ich poziom.

— A jak organizujecie pracę komitetów blokowych i zakładowych w waszej dzielnicy?

— Przede wszystkim wiele uwagi poświęcimy **działalności komitetów obwodowych,** których zadaniem jest ożywienie pracy komitetów blokowych, zakładowych i szkolnych. Obecnie komitety obwodowe ustalają **kalendarzyki zebrań** w ramach akcji sprawozdawczej i kontrolują pracę podległych im ogniw. W naszej dzielnicy **przeprowadzimy zebrania we wszystkich blokach, zakładach i uczelniach w terminie do 15 listopada.**

Będziemy chcieli wprowadzić pewną innowację. Chodzi mianowicie o to, **aby poszczególne zakłady objęły szefostwo nad blokami** i dostarczały im prelegentów, zespoły świetlicowe i w ogóle dały pomoc w organizowaniu tych zebrań. Dlatego więc od zakładowych komitetów obrońców pokoju żądamy starannego przygotowania swych ludzi do tej akcji.

— Jak wyobrażacie sobie pracę komitetu zakładowego?

— W komitetach zakładowych zwrócimy między innymi uwagę na ich **współpracę z komitetami redakcyjnymi gazetek ściennych.** Pragniemy, aby komitety zakładowe organizowały konkursy na najlepszy wiersz, czy też artykulik lub rysunek o pokoju dla gazetki ściennej. W niektórych zakładach wydawane będą **ulotki tzw. „błyskawice", powiadamiające o wynikach przodowników pracy, o przebiegu wykonania zobowiązań, podejmowanych pod hasłami obrony pokoju.**

Świetlice winny organizować imprezy, **o treści związanej z walką o pokój.** Imprezy te, montaże słowno-muzyczne, inscenizacje utworów postępowych pisarzy itp. będą stawiły części artystyczne zebrań, poświęconych sprawie pokoju.

Każde zgromadzenie, czy też narada wytwórcza załogi w zakładzie pracy lub zebranie młodzieży, powinny być przez nas **wykorzystane na wygłoszenie 5 lub 10 minutowej pogadanki o aktualnych sprawach naszego ruchu. Pogadanki takie wygłaszać będziemy również przed spektaklami w kinach i teatrach.**

W ten sposób wypełniać będziemy zadanie, stojące przed aktywem ruchu Obrońców Pokoju — **rozpowszechniania wśród mas prawdy o pokoju** — kończy tow. Flis.

Zal.

Nasi korespondenci piszą

Zła polityka kadr w ZPP im Lenartowskiego

Podczas mej pracy w ZPP im. St. Lenartowskiego zostałem wysunięty na stanowisko kierownika świetlicy. We wrześniu br. skierowano mnie na miesięczny kurs dla kierowników świetlic. Gdy powróciłem z kursu dowiedziałem się, że poprzednio przeze mnie zajmowane stanowisko ma objąć ktoś inny, a ja zostaję zwolniony. Czy po to więc wysłano mnie na kurs, aby po powrocie pozbawić pracy?

Drugi nie mniej dziwny fakt dotyczy ob. Grzegorzewskiej. Była ona zatrudniona w laboratorium i stamtąd wysłano ją na kurs dla kierowników świetlic. Po ukończeniu kursu powróciła do swych zajęć w laboratorium. Po pewnym czasie wyznaczono ją z kolei na kurs laborantek. Dlaczego dyrekcja wysyła ludzi na kursy, co pociąga za sobą wydatki, szukanie zastępstwa itp., a po ich powrocie kieruje do innej pracy, nie związanej z ich przeszkoleniem?

Inny jeszcze przykład. Pracownica oddziału plecionkarni, kol. Jaśkiewicz, awansowała na pomoc biurową. Funkcję tę sprawowała do chwili przyjścia nowego kierownika, tow. Wieczorka, który oświadczył że pomoc biurowa jest mu niepotrzebna, wobec czego kol. Jaśkiewicz wróciła do swej dawnej pracy. Po jakimś czasie przyjęto jednak na jej miejsce nową pracownicę. Świadczy to, że pomoc biurowa była jednak na tym odcinku pracy konieczna. Dlaczego więc usunięto poprzednią pracownicę?

St. Kaczmarek,
ZPP im. St. Lenartowskiego.

* * *

Od Red.: Dyrekcja ZPP im Lenartowskiego winna natychmiast wyjaśnić, kto i w jakim celu stosuje w przedsiębiorstwie tak niesłuszną politykę kadr.

Jak długo jeszcze?

Sprawa, którą pragnę poruszyć, już wiele razy znajdowała swój oddźwięk na łamach „Głosu Robotniczego". Wielokrotnie robotnicy Nowej Tkalni uskarżali się na złe osnowy. Ponieważ jednak zagadnienie to w dalszym ciągu pozostaje aktualne, jeszcze raz apelujemy do naszej przędzalni o poprawienie jakości osnów.

Trudno nam wykonać nasze bazy akordowe, gdy otrzymujemy nierówną przędzę, pełną pęków i zgrubień. Najgorsze są następujące gatunki: 54—40-3, 54-2 i 20. Niedawno pracowaliśmy na osnowach pochodzących z ZPB im. Dzierżyńskiego oraz z ZPB im. Armii Ludowej i wówczas zupełnie inaczej nam szła robota. Zakłady te dostarczały przędzę wysokiej jakości, i tkacze bez trudu wykonywali swe bazy. Natomiast osnowy naszej przędzalni wielce utrudniają naszą pracę. **Zwracamy się więc do dyrekcji przędzalni na Księżym Młynie, do tamtejszej rady zakładowej i organizacji partyjnej, aby zbadały przyczyny tej złej jakości przędzy i przystąpiły do energicznej walki z tym przejawem, wpływając tym samym na podniesienie jakości produkcji całych naszych zakładów.**

Natalia Gryglewska,
ZPB im. Stalina.

Podnosimy poziom produkcji

Oddziały tkalni ZPB im. Cz. Szymańskiego w początkach roku 1950 natrafiały na znaczne trudności przy wykonaniu planów ilościowych i jakościowych. Trudności te wynikły ze słabego zainteresowania się u nas szkoleniem zawodowym tkaczy, jak również z powodu licznie opuszczanych przez pracowników dni roboczych.

Obecnie, dzięki kolektywnej pracy, rozwojowi wielowarsztatowości, współzawodnictwa oraz wzmożeniu poczucia obowiązku wśród tkaczy i personelu technicznego, następuje systematyczny wzrost ilości produkcji i poprawa jej jakości.

Dla ułatwienia rozwoju wielowarsztatowości w tkalni oddziału I dokonano gruntownego przestawienia krosien w ten sposób, aby można było pracować na 4-ch i 6-ciu. Toteż we wrześniu możemy pochlubić się już pewnymi osiągnięciami, wypełniając plan w 102 procent.

E. Kosiński,
ZPB im. Szymańskiego.

Maszyny stoją bez użytku

W ZPW im. 9. Maja znajdują się różne maszyny, jak aparaty podajnikowe, zgrzeblarka na len itp., które ze względu na inny rodzaj produkcji stoją niewykorzystane. Kierownictwo naszych zakładów kilkakrotnie już zwracało się do CZPW z prośbą o zabranie tych całkiem dobrych i nadających się do produkcji maszyn.

Jednak do tej pory nie odniosło to pożądanego skutku, a maszyny nadal stoją bezużytecznie i zwolna niszczeją chociaż w innych zakładach mogły by doskonale służyć do produkcji. Może Centr. Zarząd Przem. Wełn. przypomni sobie nareszcie o istnieniu tych maszyn i przekaże je odpowiedniej gałęzi przemysłu.

E. Wileński,
ZPW im. 9 Maja.

* * *

Od Redakcji: Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego winien niezwłocznie przekazać bezużytecznie stojące maszyny odpowiednim zakładom pracy.



21 października

Kronika partyjna

UWAGA, PZPR-owcy AKADEMII MEDYCZNEJ W ŁODZI!

W niedzielę, dnia 22. X. br. o godz. 9 rano w sali „Anatomicum" przy ul. Narutowicza 60, odbędzie się zebranie Podst. Org. Part. PZPR Akademii Medycznej w Łodzi.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA, CZŁONKOWIE PZPR przy WSE!

Dziś, to znaczy 21. X. o godz. 16 odbędzie się zebranie wszystkich członków studiujących i nowoprzyjętych na WSE.

Obecność obowiązkowa.

Z życia ZMP

Zarząd Łódzki ZMP, Wydział Agitacji i Propagandy, zawiadamia prelegentów wszystkich kół ZMP, że dziś 21. 10., o godz. 17, w sali widowiskowej Młodzieżowego Domu Kultury, przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się odprawa, związana z przygotowaniami do obchodu 32 rocznicy powstania Komsomołu.

Na odprawie wygłoszony zostanie referat: „Leninowski Komsomoł — najbliższym pomocnikiem WKP (b) w budowie komunizmu".

Obecność wszystkich prelegentów obowiązkowa.

* * *

Dnia 23 bm. w lokalu przy ul. Kopernika 55 o godz. 19 odbędzie się zebranie ZAMP koła nr. 5, wydziału Prawa. Obecność obowiązkowa.

Świetlice łódzkie przygotowują się do godnego uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji

Świetlice nasze, podobnie jak i zakłady przemysłowe, przygotowują się do GODNEGO UCZCZENIA 33 ROCZNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ. Starannie opracowuje się programy artystyczne. Robotnicy pragną, aby akademie odbyły się w jak najbardziej podniosłym uroczystym nastroju.

* * *

Świetlica ZPB im. 1-go Maja mieści się w pięknym pofabrykanckim pałacu. Dziś w jasnych, obszernych komnatach odpoczywają po pracy i znajdują tu kulturalną rozrywkę robotnicy oraz młodzież widzewska. Świetlica jest bardzo pomysłowo i estetycznie udekorowana. Są tu również w sposób wyrazisty sporządzone wykazy, obrazujące wzrost współzawodnictwa w zakładach na przestrzeni kilku ostatnich lat.

Obecnie jest godzina wczesnego popołudnia, więc w świetlicy panuje niemal całkowita cisza. Gdzieś z głębi sali na dole dobiegają przytłumione dźwięki pianina. To ZMP-ówka, ob. **Alicja Olesińska**, pracownica laboratorium chemicznego, przerabia ćwiczenia muzyczne.

Kierownik świetlicy, tow. Stanisław **Wieszczycki**, prowadzi nas na górę, do sali, w której odbywa się właśnie lekcja języka rosyjskiego. Grupa, składająca się z kilkunastu osób, wolno powtarza słówka rosyjskie. Jest to trzecia z kolei lekcja. Języka rosyjskiego uczą się tu wspólnie młodzi i starsi. Razem studiują robotnik, urzędnik i dyrektor. Jedna z najmłodszych słuchaczek, ob. Janina Strzemińska, opowiada nam:

— Kurs języka rosyjskiego został u nas zorganizowany dla uczczenia zbliżającej się 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. Wszyscy z zapałem pobieramy naukę. Chociaż jestem jeszcze młoda, jednak doskonale rozumiem, że Związek Radziecki — to nasz wielki przyjaciel. Wiem, że dzięki bohaterstwu żołnierzy radzieckich odzyskaliśmy wolność i temu obecnie zawdzięczamy my, młodzi, iż możemy pracować, kształcić się i ciągle pogłębiać nasze wiadomości.

* * *

Lokal świetlicowy zakładów im. J. Marchlewskiego już z ulicy sygnalizuje oświetlonymi oknami, że świetlica jest czynna.

Na wprost niej mieszczą się wielkie budynki zakładowe. Dobiega stamtąd szum maszyn.

Na wstępie, w pierwszym niewielkim pokoju spotykamy grupkę młodzieży, skupionej wokół maszyny do pisania. To ob. Marian Dorosz przepisuje teksty piosenek „Na dzień dobry", znakomitego radzieckiego kompozytora Szostakowicza i „Pieśń Pracy" Geytera. Piosenki te wykona chór na akademii ku czci Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Chór składa się z 40 osób, spośród zatrudnionej w tutejszych zakładach młodzieży, zorganizowanej w ZMP i niezorganizowanej.

W sąsiednim pokoju odbywa próbę 24-osobowy zespół muzyczny. W skład zespołu, który już od kilku lat prowadzi kapelmistrz 70-letni ob. Ziółkowski, wchodzą robotnicy i majstrowie tkaccy.

— My wszyscy, oświadcza z dumą majster ob. Smolarek, jesteśmy wychowankami naszego kapelmistrza. Pracujemy, jak tylko możemy najlepiej. Ale mamy też pewne bolączki. Najważniejszą z nich są już od kilku lat niekonserwowane instrumenty muzyczne. Mimo kilkakrotnego zwracania się w tej sprawie do odpowiednich czynników w naszych zakładach, nic do tej pory nie uczyniono w tej sprawie. Poza tym członkowie orkiestry nie posiadają odpowiednich uniformów.

W innych przedsiębiorstwach orkiestry posiadają odpowiednie instrumenty i mundury — mówi z żalem tow. Szewczyk, a my nie możemy tego dopiąć. Kiedy trzeba gdzieś wystąpić, wyglądamy, jak przygodni muzykanci, a nie jak zespół muzyczny takich wielkich zakładów.

* * *

Zespół taneczny ZPJG im. gen. Wróblewskiego z gorącym zapałem przygotowuje się do występu na akademii ku czci 33 rocznicy Wielkiego Października. W rozległej, jasno oświetlonej sali, tańczą w takt ludowego tańca ukraińskiego młodzi artyści świetlicowi.

Korzystając z chwilowej przerwy, wdajemy się w pogawędkę z poszczególnymi członkami zespołu, którzy z dumą i radością mówią o swym życiu świetlicowym. Tkacz ob. Eugeniusz Fechner, już od dwóch lat codziennie niemal odwiedza świetlicę. Uważa, że tutaj lepiej i przyjemniej spędzi czas, niż gdziekolwiek indziej. W świetlicy, stwierdza ob. Fechner, mogę przeczytać dobrą książkę, pograć w szachy i nauczyć się wielu pożytecznych rzeczy.

Tego samego zdania jest również 17-letnia Zosia Wojtczak. To jedna z najzdolniejszych tancerek zespołu. Już od czterech lat bywa stałym gościem świetlicy. „Nasza świetlica — to wspaniałe urządzenie — określa zwięźle Zosia, możliwe tylko w Polsce Ludowej".

* * *

Istotnie wspaniałe są nasze świetlice, wychowujące młodzież w duchu socjalistycznego współżycia i pracy nad sobą. Dzięki bogato zaopatrzonym bibliotekom, z których korzystać robotnicy mają zawsze pełne prawo, wyrabiają one w sobie zamiłowanie do nauki, kształcą swój umysł. W świetlicach można posłuchać radia i znaleźć miłą rozrywkę przy grach towarzyskich. I chociaż gdzieniegdzie praca świetlicowa nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie, to mimo wszystko wspaniałe warunki rozwoju życia kulturalnego zdobyła polska klasa robotnicza. Nie w takich warunkach przebywała młodzież polska w latach międzywojennych. Jakże często z braku odpowiedniej opieki i kierunku, młodzi ludzie a również i starsi, marnowali się i wypaczali swe charaktery.

Dziś młodzież w Polsce Ludowej wyrasta na świadomych budowniczych Polski Socjalistycznej, a i starsi mają możliwość pożytecznego i przyjemnego zarazem spędzenia czasu.

Nasze osiągnięcia gospodarcze, polityczne, nasze nowe życie kulturalne zawdzięczamy przede wszystkim zwycięskiej Rewolucji Październikowej, która wskazała nam drogę do lepszego, szczęśliwszego życia.

Gw.

Zobowiązania Październikowe pracowników budowlanych



Załoga SPB Oddział w Łodzi na Widzewskim Polesiu dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju podjęła zobowiązanie wykonać otynkowanie zewnętrzne budynku w 100 proc., a wewnętrzne w 50 proc. do 7 listopada, co da oszczędności w sumie 1.500 roboczo - godzin.

Na zdjęciu: robotnicy SPB Marian Szczygielski, Stanisław Białkowski, Jan Woźnicki przy wstawianiu okien.

Dzięki podjętym zobowiązaniom podnieśli oni wykonanie dziennej normy z 200 do 230 proc.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę

Niewygodne godziny przerw obiadowych

Ob. Stanisław Świech pisze nam: „Ludzie pracy, kończący swe zajęcia w sobotę o godz. 12.30, czy 13.30, podczas powrotu do domu nieraz pragnęliby załatwić po drodze jakieś sprawunki. Tymczasem w sklepach konfekcyjnych, galanteryjnych itp. do godz. 15 trwa przerwa obiadowa. Dobrze jeszcze, jeśli ktoś mieszka w śródmieściu i może udać się na miasto po godz. 15, ale nie jest to łatwe, gdy się zamieszkuje na przykład na Osiedlu im. Marchlewskiego, czy gdzieś na Żabieńcu. Wówczas nie pozostaje nic innego, jak czekać po zakończeniu pracy do godz. 15, gdyż powtórny przyjazd do śródmieścia po południu pochłania zbyt wiele czasu..."

Sprawę tę poruszaliśmy już swego czasu na łamach naszej gazety. W podobnym położeniu, nie tylko w soboty, ale i w dni powszednie, są robotnicy zatrudnieni w fabrykach na dwie zmiany, którzy wychodzą z pracy o godz. 14. Zagadnienie to winien wziąć pod uwagę Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej i znaleźć wyjście z tej sytuacji.

Długo trzeba wyczekiwać na obiad „Pod Słoniem?"

Ob. Henryk Skalski pisze: „Jestem stałym stołownikiem zakładu zbiorowego żywienia ŁZG „Pod Słoniem" przy ulicy Piotrkowskiej 108. Mam abonament miesięczny na obiady, ale niestety, nie mogę go wykorzystać w pełni, gdyż kończę pracę o godz. 15, a na 16 już muszę być w szkole, do której uczęszczam. Przez godzinę zaś nie zawsze zdążę spożyć obiad, gdyż obsługa w barze „Pod Słoniem" pozostawia wiele do życzenia...".

Kierownictwo baru „Pod Słoniem" winno zwrócić baczniejszą uwagę na sprawność pracy personelu.

LIKWIDUJEMY BOLĄCZKI

Studnia będzie naprawiona

W odpowiedzi na notatkę „Nieczynne pompy", umieszczoną w rubryce „Miasto i jego bolączki" w dniu 14 bm., Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zawiadamia, że naprawa studni w domu przy ul. Wrzesińskiej 105, rozpocznie się w początkach listopada br.

Wystawę doprowadzono do porządku

W związku z notatką, która ukazała się w „Głosie" w dniu 16 bm. pod tytułem: „Ciekawa wystawa w sklepie MHD Nr. 98", Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego nadesłała następujące wyjaśnienie:

„W dniu 17 bm. wystawa w sklepie Nr. 98 została doprowadzona do estetycznego wyglądu. W stosunku do kierownika sklepu wyciągnięto konsekwencje służbowe".

Uroczyste zakończenie kursu dla analfabetów w Łódzkich Zakładach Mięsnych

W dniu 23 bm. o godz. 16.30 w świetlicy Łódzkich Zakładów Mięsnych odbędzie się uroczysta akademia z okazji zakończenia kursu początkowej nauki czytania i pisania oraz rozpoczęcia nauki dobrego czytania.

Podczas akademii absolwentom kursu wręczone zostaną świadectwa. W części artystycznej wystąpi dziecięcy zespół taneczny z Rzeźni oraz wystawiona zostanie sztuka teatralna „Szandor Kowacz".

Łódź spożywa coraz więcej mięsa

O usprawnienie zaopatrzenia miasta w wędliny

PSS i Spółdzielnia „Wędliniarz" winny wytężyć siły dla wzmożenia produkcji i poprawy jakości wędlin

W roku 1949 mieszkańcy Łodzi spożywali tygodniowo od 450 do 500 ton mięsa, wędlin i przetworów mięsnych; w roku bieżącym ilość ta wzrosła do 800 ton. A więc konsumcja mięsa w naszym mieście wzrosła o 60 proc. i w dodatku stale wykazuje tendencję zwyżkową.

Dzięki opiece, którą Państwo nasze otacza hodowców trzody i bydła (udzielanie na dogodnych warunkach pożyczek, ulgi podatkowe, pomoc weterynaryjna itp) zlikwidowaniu elementów spekulacyjnych, szerokiemu stosowaniu kontraktacji trzody — stały wzrost zapotrzebowania mięsa jest w pełni zaspokajany i mamy go pod dostatkiem.

NIE TYLKO ILOŚĆ — ALE I JAKOŚĆ

O ile jednak zagadnienie to pod względem ilościowym zostało już pomyślnie rozwiązane, o tyle wiele jeszcze do życzenia pozostawia sama dystrybucja, jak również jakość produkowanych wędlin. Zbyt mało jest jeszcze punktów sprzedaży. Asortyment wędlin zbyt jest ograniczony, a sprawa jakości produkcji, którą żyje cały nasz przemysł, nie może być obca również i przemysłowi mięsnemu.

URUCHOMIĆ WIĘCEJ MASARNI

Co stanowi zasadniczą przyczynę stosunkowo niskiej jakości wędlin? Przede wszystkim niewystarczająca ilość przetwórni mięsnych. Praca w istniejących odbywa się często na trzy zmiany. Przeciążone pracą zakłady, chcąc nadążyć zapotrzebowaniu muszą ograniczać asortyment i nie zwracają dostatecznej uwagi na sprawę jakości.

Konieczne staje się więc najrychlejsze uruchomienie nowych warsztatów, które odciążyłyby istniejące i pozwoliły na przeprowadzenie koniecznych tam remontów oraz uzupełnienie parku maszynowego, jak również podniosłyby ich stan sanitarny.

NIEWYKORZYSTANE MOŻLIWOŚCI

W Łodzi posiadamy przynajmniej kilkadziesiąt nieczynnych prywatnych zakładów masarskich. Uruchomienie ich nie powinno przedstawiać żadnych trudności (o sprawach tych pisaliśmy już wiosną br.), a w chwili obecnej stoją one bez użytku, lub też zostały wykorzystane do zupełnie innych celów. Zakłady te zostały przekazane Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Spółdzielni Pracy „Wędliniarz", lecz przedsiębiorstwa te uruchomiły tylko kilka zakładów, tłumacząc się koniecznością poczynienia wielkich nakładów inwestycyjnych w pozostałych.

Czy tak jest w rzeczywistości? Specjalna komisja, powołana przez Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej nie stwierdziła tego. Po prostu Powszechna i „Wędliniarz" zaniedbały te sprawy, przejawiając tym samym brak należytej troski o właściwe zaopatrzenie mieszkańców naszego miasta.

Tak więc np. warsztat masarski przy ul. Pierwiosnków 4 nie wymaga jakiegokolwiek remontu. Podobnie ma się sprawa z warsztatami przy ul. Struga 17 i Nowy Świat 30. Co się tyczy innych, np. przy ul. Dąbrowskiego 53, Wólczańskiej 255, Tuszyńskiej 9 i Daszyńskiego 48, to ani PSS, ani „Wędliniarz", pomimo przejęcia kluczy nie zdziałały jeszcze nic celem ich uruchomienia.

TRZEBA PRZYSTĄPIĆ DO CZYNU

Nie przekonywują tu wszelkie tłumaczenia o braku maszyn (wspomniana powyżej komisja stwierdziła, że w tych zakładach, które ze względu na szczupłość pomieszczeń, nie nadają się do produkcji, stoi bezużytecznie 5 kutrów, 4 wilki, 8 szpryc, 3 kotły, 6 wanien, 2 bliźniaki), o braku ludzi i temu podobnych „trudności obiektywnych".

Świadczą one tylko o braku zrozumienia dla spraw tak istotnych i o biurokratyzmie w niektórych ogniwach PSS i Spółdzielni „Wędliniarz".

Zarządy PSS i „Wędliniarza" winny wreszcie zrozumieć, iż nie wolno kroczyć po linii najmniejszego oporu, że muszą one zaopatrywać swe placówki we własnym zakresie, wykorzystując wszelkie urządzenia produkcyjne.

Już czas przystąpić do natychmiastowego uruchomienia wymienionych warsztatów masarskich. Ich łączne możliwości produkcyjne wynoszą 60 ton wędlin tygodniowo. Przyczyni się to wydatnie nie tylko do podniesienia ilości, ale i jakości wędlin na rynku łódzkim.

Centralna Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka dobrze spełnia swe zadania

Perspektywy rozwoju tej ważnej placówki w Planie 6-letnim

Centralna Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka w Łodzi jest placówką, piastującą nadzór nad wszystkimi żłobkami oraz przedszkolami w naszym mieście. Wszystko, co dotyczy pracującej matki i jej dziecka, znajduje swój wyraz w działalności Centralnej Poradni.

O poczynaniach Poradni opowiada nam jej dyrektor, **doc. dr. Franciszek Redlich:**

— Przede wszystkim dążymy do umożliwienia szerokim rzeszom kobiet najwydatniejszego uczestnictwa przy **realizacji zadań Planu 6-letniego.** Jednak aby tego dopiąć — trzeba odpowiednio zorganizować opiekę nad ich dziećmi, aby mogły spokojnie wypełniać swe prace. W tym celu staramy się o rozszerzenie sieci **żłobków i przedszkoli,** wzorowo urządzonych, nowoczesnych — zapewniających doskonałe warunki robotniczej dziatwie. Jeszcze w tym roku powstaną w Łodzi **trzy nowe żłobki:** przy ul. Nowej 30, Chrobrego 16 i Warneńczyka 5. Na dalszym nieco planie mieści się zorganizowanie **specjalnego żłobka dla dzieci chorych na koklusz,** który powstanie przy ul. Świetlanej 15. Poza tym w ŁZPO przy ul. Sterlinga urządzony zostanie tego roku **wzorowy żłobek dla 150 dzieci.**

— To byłaby jedna dziedzina prac Poradni — ciągnie dalej dr. Redlich. — Następnym zagadnieniem jest rozpowszechnienie przez nas wiedzy z zakresu warunków sanitarnych, zwalczanie różnych przesądów wśród nieuświadomionych matek. Pomaga nam w tym **„Szkoła matek"** przy naszej Poradni. Każda matka może przyjść do nas na krótki kurs praktyczny. Wykłady w szkole matek odbywają się we wtorki i czwartki, w godzinach między 17—19 i są całkowicie bezpłatne. Na wykładach tych młode matki zapoznają się z pielęgnacją i higieną niemowląt. Dotychczas przeszkoliliśmy już 658 kobiet. Trzeba zaznaczyć, że jest to jedyna w Polsce szkoła tego rodzaju.

W bieżącym roku będziemy również przeszkalać uczennice ze starszych klas szkół zawodowych. Mamy w planie przeszkolenie w roku szkolnym 1950/51 1.000 uczennic.

— A jak przedstawia się sprawa rozwoju samej Poradni w Planie 6-letnim? — zapytujemy.

— **W Planie 6-letnim przewidujemy powiększenie ilości gabinetów specjalistycznych — odpowiada dyrektor Poradni.** — W chwili obecnej mamy w Poradni 6 gabinetów specjalistycznych, udzielających porad lekarskich w wypadkach, z którymi nie mogą sobie poradzić nasze placówki na terenie miasta, a więc poradnie dla kobiet ciężarnych i Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem. Placówki te kierują wówczas pacjentów do nas. **W naszych gabinetach zatrudnieni są wybitni specjaliści.** Obecnie posiadamy gabinety: **przeciwreumatyczny, internistyczny dla dzieci w wieku do — 3 lat, internistyczny dla dzieci od 3 do 14 lat, ortopedyczny, okulistyczny i ginekologiczny.** Natomiast w Planie 6-letnim przewidujemy jeszcze uruchomienie gabinetów: rentgenowskiego, laryngologicznego i skórno - wenerycznego.

Zakład zbiorowego żywienia czy „zbiorowa upijalnia"?

Pijackim burdom w „Kolejowej" trzeba położyć kres

Przed kilku miesiącami Łódzkie Zakłady Gastronomiczne uruchomiły przy zbiegu ulic Kopernika i Żeromskiego **zakład zbiorowego żywienia pn. „Kolejowa".** Mieszkańcy tej dzielnicy z zadowoleniem powitali otwarcie na miejscu dawnej, prywatnej restauracji (słynącej z pijatyk i awantur) — zakład zbiorowego żywienia. Lokal został starannie odnowiony i urządzony estetycznie — smacznie przyrządzane obiady popularne i klubowe ściągały do nowej placówki liczne rzesze gości.

Dlaczego piszemy o tym wszystkim w czasie przeszłym? Dlatego, że to, o czym piszemy, należy już — niestety — do przeszłości. Pogorszyła się jakość obiadów. Wystarczy wejść do „Kolejowej", aby się przekonać, że i w dziedzinie higieny w tym lokalu nie jest najlepiej...

Okazało się, że ten zakład zbiorowego żywienia ŁZG stopniowo przejął niechlubne tradycje prywatnej knajpy, mieszczącej się tu uprzednio. Ostatnio coraz częściej odbywają się tu istne orgie pijackie, których uczestnikami bywa również młodzież. Wieczorem nie można tu wejść, aby zjeść kolację i nie być narażonym na widok „wesoło bawiących się" bywalców zakładu. Zabawa ta często przekształca się nawet w awantury.

Istnieje przepis, zakazujący sprzedaży wódki gościom, przychodzącym już w stanie nietrzeźwym do lokalu. W „Kolejowej" — prawo to nie jest przestrzegane! Sprzedaje się wódkę bez ograniczeń młodzieży i gościom, którzy wkraczają do lokalu chwiejącym się krokiem...

Sprawą „Kolejowej" winna się zająć Rada Narodowa m. Łodzi, która pouczy nie tylko kierownictwo zakładu, lecz przede wszystkim Dyrekcję Łódzkich Zakładów Gastronomicznych, jak winna wyglądać uspołeczniona placówka zbiorowego żywienia. W żadnym wypadku jadłodajnia popularna nie może być miejscem krzykliwych burd pijackich!

(sylw.)

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Józef Miłaszewski, uczeń kl. X. Aby zostać przyjętym do Wyższej Szkoły Teatralnej trzeba mieć maturę. W bieżącym roku powstały również i średnie szkoły teatralne, między innymi we Wrocławiu. Przyjmowani są kandydaci z małą maturą. Bliższych informacji udzieli Wam Ministerstwo Kultury i Sztuki.

* * *

Ob. Stanisława Masiewska, zam. ul. Żwirki 14, m. 17. — Zapisy do szkoły rolniczej będą wznowione od dnia 15 stycznia 1951 r. na wszystkie wydziały. Przewidziany wiek: powyżej 17 lat, zapewniona bursa, a po ukończeniu praca w wyuczonym zawodzie. Zapisy przyjmować będzie Powiatowa Komenda S. P.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 95 — Bartoszewska, Armii Czerwonej 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Plac Wolności 2 — Rowińska-Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka, Gdańska 23 — Borkowski.

Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

20 LAT temu

Co pisała prosa łódzka w dn. 21 października 1930 r.

POLOWANIE NA WIĘŹNIÓW NA UL. KRASZEWSKIEGO

Trzech żołnierzy uciekło w dniu wczorajszym z wojskowego więzienia przy ul. Kraszewskiego. Żandarmi rzucili się w pogoń za uciekającymi. Oddano szereg strzałów.

Strzelanina na ul. Kraszewskiego spowodowała panikę wśród mieszkańców i przypadkowych przechodniów.

Jednego z więźniów udało się ująć, dwaj zbiegli w niewiadomym kierunku.

TRAMWAJ JEST, ALE NIE DLA WSZYSTKICH

Organizacje pracownicze zwróciły się do władz o zniesienie nocnej taryfy biletowej na tramwajach podmiejskich. Nadmiernie wysoka taryfa nocna powoduje, że robotnicy zamieszkali poza Łodzią — nie korzystają z tramwajów podmiejskich, odbywając codziennie wielokilometrowe wędrówki do pracy.

UCIECZKA ZŁOTA Z BANKU POLSKIEGO

Zapas złota i walut zagranicznych w Banku Polskim w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1930 roku zmniejszył się o dalsze 230 milionów złotych i wynosi obecnie zaledwie 297 milionów zł.

SZWEDZI KUPUJĄ MONOPOL ZAPAŁCZANY

Gazety donoszą, że sfery rządowe prowadzą pertraktacje z bankierami szwedzkimi o pożyczkę w wysokości 25 milionów dolarów. Pod zastaw tej pożyczki Szwedzi mają otrzymać Polski Monopol Zapałczany.

Jak się okazuje Koncern Kreugera już zadatkował tę transakcję pożyczką w wysokości 6 milionów dolarów.

KRYZYS W CYFRACH

„Głos Poranny", opierając się na sprawozdaniach łódzkiej Izby Skarbowej podaje, że w roku 1929 na terenie Łodzi i okręgu — zlikwidowano 3.164 przedsiębiorstwa. W liczbie tej było 2345 zakładów o charakterze wyłącznie przemysłowym.

Prócz tego na terenie całego kraju zlikwidowano w roku 1929 ogółem 19.582 przedsiębiorstwa, które zatrudniały kilkaset tysięcy ludzi.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW W BIAŁYMSTOKU

Po długotrwałym strajku, robotnicy przemysłu wełnianego w Białymstoku otrzymali wyrównanie płac do wysokości obowiązującego dotychczas cennika. Fabrykanci podpisali umowę, w której zobowiązują się przerwać systematyczne obniżanie zarobków.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34 tel. 181-34)
Dziś, o godz. 16 i 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego". O godz. 16 przedstawienie zamknięte

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 15 „Wieczór trzech króli" Szekspira. Wszystkie bilety wyprzedane. O godz. 19.15 „Sprawa Pawła Eszteraga". Al. Gergely.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)
Ostatnie dni. Godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Niemcy"
Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16.
Zniżki ważne.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Godz. 19.15 „Swobodny wiatr".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Od dnia 5 do 21 października wobec wyjazdu na występy do Wrocławia i Warszawy teatr nieczynny.

TEATR ZIMOWY „OSA"
(ul. Traugutta 1, tel. 272-70)
Godz. 19.30 „Śluby murarskie" — czyli „Wodewil Warszawski" Gozdawy i Stępnia.

TEATR „ARLEKIN"
Godz. 17 i 19.15 — widowisko pt. „Sambo i lew".
Kasa czynna codziennie od godz. 10.

TEATR PINOKIO
Godz. 17 widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom".

PAŃSTWOWY CYRK Nr 4
Czynny codziennie, w soboty, niedziele i święta po 2 przedstawienia — godz. 16 i 19.30. Kasy czynne od godz. 12.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Piętnastoletni kapitan", dod. „Słońce, ziemia i księżyc", godz. 16, 18, 20
BAJKA (Franciszkańska 31) „Potępieńcy", dod. „Ciernik" godz. 17,30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 16)
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Scott na Antarktydzie", dod. „Przegląd sportowy" Nr. 4-50, godz. 16, 18,30, 21 (Dla młodzieży powyżej lat 12)
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Kraj. i Zagran." Nr. 40-50, Kronika Nr. 43-50, „Plon pokoju", „Więźniowie mgieł". godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu
MUZA (Pabianicka 178) „Strój galowy", dod. „W kraju socjalizmu" Nr 5-50, godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)
POLONIA (Piotrkowska 67) „Parada natrętów", dod. „Pokój zwycięży", godz. 17, 19, 21 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Albeniz", dod. „Wszyscy chcemy widzieć", godz. 17,30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 16)
REKORD (Rzgowska 2) „Pustelnia Parmeńska" I seria, dod. „Granica pokoju", godz. 18, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Sen o miłości", dod. „Gady i płazy", godz. 18, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)
ROMA (Rzgowska 84) „Śpiewak nieznany", dod. „Słoneczna Polana" godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Nowy dom", dod. „Święto pieśni łotewskiej", godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Stiepan Razin", dod. „Na Uzińskim szlaku", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)
TATRY (Sienkiewicza 40, w lokalu zimowym) „Sumienie", dod. „Przegląd sportowy" Nr 3-50 godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 12)
TĘCZA (Piotrkowska 108) Nieczynne.
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Cesarski słowik", dod. „Pierwszy czyn młodzieży bułgarskiej", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Bitwa stalingradzka" I seria, dod. „W Północnej Korei". godz. 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Orzeł Kaukazu" II seria dod. „Świat Młodych" 11-49 godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Orzeł Kaukazu" I seria, dod. „Granica pokoju". godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

Ze sportu

W WARSZAWIE i BRNIE

Przed jutrzejszymi spotkaniami międzypaństwowymi Polska — Czechosłowacja w piłce nożnej

Wszystkie jutrzejsze imprezy sportowe nie tylko u nas w Łodzi, ale w całej Polsce bledną wobec międzypaństwowego meczu piłkarskiego Czechosłowacja — Polska, który rozegrany zostanie w niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie o godzinie 12.05.

Mecz naszej reprezentacyjnej jedenastki z reprezentacją Czechosłowacji już od dłuższego czasu spędza sen z powiek entuzjastów piłki nożnej i wywołuje szereg dyskusji oraz sporów co do wyniku tego spotkania. Nasza opinia sportowa jest i tym razem podzielona. Jedni wierzą w „czarodziejską różdżkę" obecnego trenera naszej reprezentacji Węgra Seidla — drudzy, mając żywo w pamięci dotychczasowy bilans „styków" polsko - czechosłowackich, co do wyniku niedzielnego są nastrojeni raczej pesymistycznie...

STARANNE PRZYGOTOWANIA CZECHOSŁOWAKÓW

Do jutrzejszego spotkania piłkarze czechosłowaccy przygotowywali się, trzeba przyznać, bardzo starannie. Pod opieką swych trenerów Boksey i Vytlacila przebywali ostatnio w Choczi, pięknym zamku położonym około 50 km od Pragi, i nie zaniedbali niczego, aby jutro stanąć na boisku Wojska Polskiego w pełni sił, w jak najlepszej formie i z jak najlepszym samopoczuciem.

GDZIE TKWI NIEBEZPIECZEŃSTWO?

Przed tak poważnym spotkaniem jakie nas czeka jutro nasza kadra reprezentacyjna też nie „zasypiała gruszek w popiele". Trener węgierski Seidl w krótkim stosunkowo czasie potrafił już wycisnąć z naszych chłopców siódme poty i przestawić styl ich gry na nowoczesny futbal polegający na zaskakujących „crossach" i taktyce pilnowania swego przeciwnika. Niestety — jak słusznie zwraca uwagę „Przegląd Sportowy" — nie ma na świecie takiej siły, która zdolna byłaby w ciągu kilku tygodni zmienić nawyki zakorzenione od wielu, wielu lat...

I tu największe naszym zdaniem niebezpieczeństwo. Drużyna nasza w obliczu groźnego przeciwnika może łatwo stracić głowę (tym bardziej, że napotyka podobno na trudności w porozumieniu się ze swym trenerem) i może zagrać znów naszym starym systemem.

Jedyną pociechą w tych niewesołych rozmyślaniach jest jedno. Nasza drużyna, która wystąpi jutro w Warszawie składa się z piłkarzy starszych, zaprawionych już w niejednym spotkaniu międzypaństwowym, którzy łatwo nie dadzą sobie wydrzeć zwycięstwa.

W BRNIE MOŻE ZAJŚĆ NIESPODZIANKA

Równocześnie ze spotkaniem CSR I — Polska I w Warszawie, w Brnie rozegrane zostanie spotkanie drugich reprezentacji Polski i Czechosłowacji. W przeciwieństwie do reprezentacji warszawskiej, druga nasza reprezentacja występująca jutro w Brnie składa się z zawodników młodych, zapowiadających się na dobrych piłkarzy. Atutem drugiej naszej reprezentacji powinna być zatem szybkość i bardziej agresywny stosunek do ... bramki gospodarzy, wskutek czego jeśli mamy mówić o... niespodziankach, to naszym zdaniem, więcej szans na te miłe niespodzianki winniśmy dawać drugiej naszej reprezentacji walczącej w Brnie.

SKŁADY NASZYCH DRUŻYN

Składy naszych drużyn, jak wiemy zostały już ustalone. Wyglądają one następująco:

Polska I. Jurowicz, Janduda, Flanek, Suszczyk, Cebula, Wieczorek, Alszer, Cieślik, Kohut, Gracz i Mordarski.

Polska II. Borucz, Sobkowiak, Glimas, Słoma, Szczurek, Szczepański, Trampisz, Aniola, Brajter, Krasówka, Wiśniewski.

Skład powyższy jeszcze w ostatniej chwili może ulec zmianie.

Dotychczasowy bilans międzypaństwowych spotkań Polska-ČSR

1925 r. Praga 1:2 (1:1).
1926 r. Kraków 1:2 (1:1).
1927 r. Praga 2:3 (0:2).
1928 r. Praga 0:1 (0:1).
1929 r. Kraków 2:2 (2:1).
1930 r. Praga 1:2 (1:1).
1931 r. Warszawa 0:4 (0:1).
1933 r. Warszawa 1:2 (0:1).
1947 r. Praga 3:6 (0:1). Bramki dla Polski zdobyli: Cieślik 2 i Hogendorf.
1948 r. Warszawa 3:1 (2:0). Bramki dla Polski zdobyli: Cieślik, Gracz, Spodzieja.
1949 r. Vitkovice 0:2 (0:0).

Trzęsowski walczy jutro na ringu łódzkim

W nadchodzącą niedzielę w hali sportowej Zrzeszenia Włókniarz odbędzie się mecz pięściarski o wejście do drugiej ligi. Przeciwnikiem mistrza okręgu łódzkiego — Bawełny będzie silny zespół wojskowy OWKS z Lublina. Goście ostatnio pokonali drużynę Związkowca (Poznań) w stosunku 9:7. Zespół OWKS (Lublin) przyjeżdża do naszego miasta w najsilniejszym składzie z Kukielem, Matlochem, Trzęsowskim i Stecem na czele.

Łodzianie również przeciwstawią swych najlepszych pięściarzy z Anielakiem, Kowalskim, Szczepockim, Walaszczykiem i Urzędowiczem na czele.

Kolarze zamykają jutro sezon wyścigami na szosie

Zarząd ŁOZKol. w niedzielę, dnia 22 października br. organizuje cztery wyścigi szosowe: dla kartowiczów na dystansie 75 km, dla stowarzyszonych posiadaczy rowerów zwykłych na dystansie 30 km, dla niestowarzyszonej młodzieży na SPO na dystansie 20 km, dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych kobiet na SPO na dystansie 10 km.

Zapisy przyjmowane będą w sobotę, dnia 21 października br. od godz. 16 do 20 w lokalu ŁOZKol., przy ul. Piotrkowskiej 67, lewa oficyna, II piętro.

Zapisy będą przyjmowane jeszcze w niedzielę rano od godz. 8 w parku Poniatowskiego, obok atelier filmowego — przed wymarszem do defilady przez miasto w ramach uroczystości zamknięcia sezonu kolarskiego — gdzie zawodnicy otrzymają numery startowe.

Zaznacza się, że zawodnicy, którzy nie stawią się w parku Poniatowskiego po odbiór numerków nie będą dopuszczeni do wyścigów na miejscu startu, to jest na szosie rzgowskiej.

Spartak zwycięża w Norwegii

MOSKWA. Ostatni mecz w swym turnee po Norwegii piłkarze Spartaka rozegrali w Trondheim, zwyciężając tamtejszą drużynę 7:0 (2:0).

Już w siódmej minucie Spartak zdobywa prowadzenie ze strzału Nietto a w 13 Trofimow ustala wynik do przerwy. Po zmianie stron piłkarze norwescy ostro atakują. Jednak Spartak znów uzyskuje przewagę i zdobywa następne bramki ze strzałów Trofimowa, Dementiewa, Nikołajewa. Strzelcem szóstej bramki jest znów Trofimow a na 7 minut przed końcem Nikołajew ustala wynik spotkania.

Mimo padającego w czasie meczu deszczu trybuny stadionu były szczelnie wypełnione a publiczność norweska gorąco oklaskiwała zagrania piłkarzy radzieckich.

Polska-ČSR na eterze...

a dwie Centrale na boisku w Helenowie.

Jutro na boisku w Helenowie rozegrany zostanie o godz. 11 mecz piłkarski pomiędzy Centralą Tekstylną a Centralą Skórzaną, z którego dochód organizatorzy przeznaczają na radiofonizację wsi.

Mecz Polska CSR w Warszawie będzie transmitowany przez radio.

Dziś mecz ligowy CWKS (Warszawa) — ŁKS Włókniarz

Dzisiaj o godzinie 15 na stadionie ŁKS Włókniarza odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi pomiędzy CWKS (Warszawa) a drużyną gospodarzy.

Mecz na odbudowę Warszawy

Załoga ZPW im. J. Niedzielskiego wspólnie z Centralnym Zarządem Przemysłu Wełnianego zorganizowała mecz piłki nożnej. Mecz zakończył się zwycięstwem Zakładów im. J. Niedzielskiego w stosunku 7:3.

Całkowity dochód w kwocie 23.500 zł przekazano na rzecz odbudowy Warszawy.

B. Łukaszewicz
ZPW im. J. Niedzielskiego



Jak imperialiści grają, tak titowska żmija tańczy.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 21 października 1950 r.

11.50 „Głos mają kobiety", 11.57 Sygnał i hejnał, 12.04 Dziennik, 13.30 Aud. szkolna dla klas III—IV, 13.50 Koncert solistów, 14.20 Przegląd kulturalny. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 15.00 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Poemat Symfoniczny „Troja". 16.20 (Ł) Transmisja z meczu ŁKS — Gwardia. 16.50 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.15 Mozaika muzyczna. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 (Ł) „Tayang budzi się" — słuchowisko wg. sztuki Fr. Wolfa. 18.45 (Ł) Felieton tygodniowy. 18.55 (Ł) Program lok. na jutro. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Audycja z cyklu: „Stanisław Moniuszko". 19.55 Polska pieśń masowa. 20.00 Dziennik. 20.35 (Ł) „Przy sobocie po robocie" — Transmisja z Zakł. Przem. Chemicznego w Pabianicach. Wyk.: Chór i Ork. ŁRPR. p.d. Al. Tarskiego, W. Heinrichówna — skrzypce, E. Szynkarski — tenor, K. Bacewicz — akomp. 21.35 Muzyka i aktualności. 22.00 „Stare i nowe" — odcinek powieści L. Rudnickiego. 22.20 Koncert. Transm. z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Rozmowy muzyczne".

ŻYCIODAJNA WODA

Niedawno wyszła w Moskwie powieść Aleksego Kożewnikowa, pt. „Życiodajna woda". Książka porusza jedno z najbardziej pasjonujących zagadnień doby obecnej: przeobrażanie przyrody przez ludzi radzieckich, ich walkę z posuchą — tym odwiecznym wrogiem ludzkości.

Rzecz dzieje się w Chakassji, autonomicznym obwodzie Syberii. Początki dziejów starożytnego szczepu Chakassów giną w pomroce wieków. Niegdyś szczycili się oni wysoką kulturą rolniczą, posiadali rozgałęzioną sieć kanałów nawadniających.

Ale przed siedmiu i pół wiekami przeszły tędy dzikie hordy Dżingis Chana, zrównały z ziemią ludne miasta, zniszczyły ogrody, lasy, kanały irygacyjne. Urodzajne ongiś ziemie chakasskie zamieniły się w goły, bezpłodny step, a mieszkańcy stali się ubogimi pastuchami.

Gdy przyszła tu władza radziecka, rozpoczęła się dla Chakassów era odrodzenia. Ludność znów zaczęła zajmować się uprawą roli. Na mocy uchwały rządu radzieckiego powstała w Chakassji doświadczalna stacja nawadniania pól. Jej badania i prace wskazały drogę przekształcenia chakasskich stepów w urodzajną krainę.

Ten właśnie proces przeobrażania przyrody w Chakassji jest tematem powieści Kożewnikowa. **Osnuta jest ona na tle prawdziwych wydarzeń, bohaterowie jej wzięci są z życia.**

* * *

...Po wojnie przyjeżdża do Chakassji doświadczony działacz gospodarczy, Łutonin; zostaje mianowany dyrektorem stadniny państwowej. Objeżdżając ciągnące się na przestrzeni 300 tys. ha pastwiska dowiaduje się od miejscowej ludności, że mimo tak ogromnych łąk, konie często głodują. Deszcze należą do rzadkości; wypalone stepy dają za mało paszy; zbiory na polach są marne. Huraganowe wiatry unoszą często uprawioną już, urodzajną warstwę gleby.

Dotychczasowy dyrektor Zastriocha oraz przedstawiciel Zjednoczenia Stadnin Państwowych, Rubcewicz, stoją na stanowisku, że w Chakassji można jedynie hodować bydło, rozwijanie rolnictwa — ich zdaniem — jest niemożliwe.

Jednak Łutonin przeciwstawia się zdecydowanie tej opinii. Przychodzą mu z pomocą zoo-technik Oreszkow, sekretarz organizacji partyjnej Domna Borisowna, agronom Irten i archeolog Aspat Kongarow. Ludzie ci wierzą, że ziemię chakasską można przekształcić w kwitnący ogród. Irten zwraca uwagę nowego dyrektora na osiągnięcia stacji doświadczalnej, która potrafiła na nawodnionych ziemiach zebrać obfite plony.

Łutonin wraz z melioratorami — pracownikami stacji doświadczalnej, — dochodzi do przekonania, że na terytorium stadnin, przez które przepływają dwie rzeczki, można w krótkim czasie i bez większych kosztów założyć sieć kanałów nawadniających. Ale kiedy rozpocząć budowę? Gdzie znaleźć ludzi do pracy? Łutonin postanawia przerwać siew i wszystkich robotników przerzucić na budowę zapory i kopanie kanałów. Cały kolektyw wychodzi na budowę. **Łutonin natchnął ludzi swoją ideą, potrafił obudzić w nich zapał do pracy.**

Śmiałe poczynania Łutonina nie znajdują jednak poparcia Rubcewicza.

Żąda on natychmiastowego przerwania prac, nieobjętych planem i kontynuowania siewu. Ten oderwany od życia biurokrata posuwa się aż do zwolnienia Łutonina z pracy.

W Komitecie Obwodowym partii staje na porządku dziennym sprawa sytuacji w stadninach. Działalność Rubcewicza poddana jest ostrej krytyce. Komitet popiera inicjatywę Łutonina. Dyrektor-nowator powraca na stanowisko i kontynuuje swoje dzieło. **Jego praca przynosi wspaniałe owoce: na nawodnionej ziemi wyrastają bogate plony; pastwiska dają wystarczającą ilość paszy.**

Pod wpływem Łutonina kolektyw nakreśla sobie jeszcze szersze zadania i przystępuje do ich realizacji: zakłada się ogrody, pola otacza się ochronnymi pasami leśnymi, w wąwozach tworzy się zbiorniki wodne w celu zatrzymania wód wiosennych dla nawadniania nowych terenów. **Mądrze wykorzystana woda oraz ochronne pasy leśne przywracają życie nieurodzajnej, wypalonej słońcem ziemi chakasskiej, czynią z niej krainę obfitości.**

Liczne rozdziały powieści Kożewnikowa poświęcone są działalności chakasskiej stacji doświadczalnej. Melioratorzy i pracownicy naukowi stacji wynaleźli nowy, prosty, a jednocześnie dużo lepszy sposób nawadniania: porzucili oni system zakładania stałych kanałów, poczęli stosować kanały tymczasowe. Przed rozpoczęciem siewu, na ogromnym obszarze, do którego doprowadzony jest kanał główny, traktor z przyczepioną doń maszyną przekopuje kanały tymczasowe. Natychmiast po nawodnieniu cały obszar zrównuje się. Po siewie, w celu dokonania następnych nawodnień, kopie się znów kanały tymczasowe. Tego rodzaju technika nawodnienia dała doskonałe wyniki.

Właśnie o tych osiągnięciach chakasskich melioratorów pisze w swej powieści Kożewnikow. **Dzięki jego książce nowy system nawodnienia nabrał w kraju szerokiego rozgłosu. Pracownicy stacji chakasskiej wezwani zostali do Moskwy, gdzie opowiedzieli szczegółowo o swych metodach pracy, które przynieść mogą całej gospodarce narodowej ogromne oszczędności.** Ten nowy system irygacyjny wprowadza się obecnie na całym terytorium ZSRR, w myśl uchwały rządu radzieckiego powziętej w sierpniu br.

Książka Kożewnikowa wprowadza czytelnika w nowy, niezmiernie interesujący świat. Odmalowuje ona powojenne życie ludzi radzieckich, śmiałych nowatorów, ich walkę o przeobrażenie przyrody w imię dobra narodu.

A. Wołożenin.

TABELA WYGRANYCH

Drugi dzień ciągnienia II klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na Nr 24437 w Krakowie, Nr 52551 w Warszawie.

Wygrane po 500.000 zł. padły na Nr Nr 5158 25639 45167 54899 76548.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 53080 65865 67022.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr Nr 4634 11402 12893 25660 34441 34751 46518 47269 53943 57469 59020 67365 68527 72976 75975 80557 83212 86270 91409 93380 101939 102548 103365 103805 114254 119171.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr Nr 2955 5856 10620 10764 20700 31737 33371 34572 39145 41405 44602 61631 63231 66303 69757 71574 74330 76102 76610 79732 81167 85874 86870 87178 95895 100520 104722 127969.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redagują: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 216-11
Dział rolny 254-21 wewn. 6
Redakcja nocna 172-21
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-2632.